Nr. 17 Lwów dnia 26. kwietnia 1902. Rok XXXV. Tom LXV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

W sprawie zamówień żużli Thomasa.

Wskutek przesilenia w przemyśle żelaznym i znacznego ograniczenia produkcyi miał syndykat fabryk w tym roku znacznie mniejszą ilość żużli Thomasa do zbycia i wysprzedał je już całkowicie z początkiem stycznia, okrawując dotkliwie żądania wielkich pośredników. Dotąd niema wcale widoków, aby produkcya wzmogła się w ciągu roku, to też liczyć się trzeba z faktem, że dla wielu rolników zabraknie w tym roku żużli Thomasa, a dotknie to w szczególności tych, którzy zwykli je zamawiać w ostatniej chwili tuż przed samą siejbą.

Z tego powodu prosimy usilnie naszych Członków, aby zechcieli zamówienia na żużle Thomasa na jakiekolwiek termina aż do końca grudnia 1902 zgłosić nam już obecnie i to jak najrychlej gdyż, rozdzieliwszy zakontraktowaną ilość żużli Thomasa wedle zasady *prior tempore potior jure*, nie będziemy mogli uwzględnić spoźnionych zamówień.

Z Komitetu c. k. Gal. Tow. gosp.

Pruskie Izby rolnicze

ze szczególnem uwzględnieniem kosztów i zakresu działania Izby rolniczej w Poznaniu

podał prof. dr. STEFAN PAWLIK.

Projekt rządowy utworzenia Izb rolniczych na wzór istniejących Izb handlowych wyłonił się w ubiegłym dziesiątku lat w Prusiech. Stworzenie stałej reprezentacyi rolnictwa i leśnictwa, mającej na celu informowanie władz administracyjnych i prawodawczych o potrzebach rolnictwa i leśnictwa, względnie występowanie z odpowiedniemi wnioskami, było słusznem z uwagi na niezupełnie wystarczającą działalność Centralnych Towarzystw rolniczych. Twierdzono, iż wspomniane Towarzystwa pomimo wielostronnej i zbawiennej w skutkach działalności nie zupełnie zastępują interesa ogółu rolników w swych okręgach. Pochodziło to z tąd, iż nie obowiązywały wszystkich, ale tylko nie wielką stosunkowo liczbę tych, którzy dobrowolnie do nich należeli, a między tymi było wielu nie mających ściślejszego, względnie żadnego związku z rolnictwem. Z drugiej strony brak odpowiednich funduszów nie pozwalał na spełnienie mnożących się z każdym rokiem zadań. Podniesienie wkładek Członków było niebezpiecznem z obawy zmniejszenia się liczby członków — pozostała jedyna droga kołatanie do władz rządowych o zwiększenie subwencyj ze Skarbu państwa.... Włączenie wszystkich ziemian i nałożenie odpowiedniego podatku na cele Towarzystwa było bez odpowiedniej ustawy niewykonalnem! A w kołach ziemiańskich wzrastają z każdym rokiem skargi na niedostateczne poparcie rolnictwa, tak ze strony Rządu, jakoteż i ze strony parlamentarnych ciał. Dla ochrony swoich interesów zawiązują w r. 1893 ziemianie w Niemczech nowe stowarzyszenie: »Bund der Landwirthe«, lecz i ta instytucya nie zadawalnia ogółu, a zwłaszcza nie odpowiada życzeniom Rządu.

To wszystko było bezpośrednim motywem do zaprojektowania przez władze rządowe ustawy o Izbach rolniczych. Projekt rządowy nie był w kołach decydujących mile widzianym, dopiero po dłuższej walce nakłonił rząd pruski obydwie Izby Sejmu do przyjęcia ustawy (z dnia 30. czerwca 1894 r.) o zakładaniu Izb rolniczych. Tworzenie Izb pozostawiono do uznania Sejmom poszczególnych prowincyj. W zimie r. 1894-5 następujące Sejmy prowincyonalne uchwaliły zakładanie Izb rolniczych: Sejm Prus wschodnich, Prus zachodnich, Pomorza, Brandenburgii.

Poznański, Szląski, Prowincyi Saskiej, Szleswik-Holsztyński nadto obwody rejencyjne Kassel i Wiesbaden. Równocześnie uchwalono statuty Izb w ramach ustawy rządowej. W dniu 3. sierpnia 1895 r. uzyskały uchwały sejmowe sankcyę królewską, a w r. 1895 wprowadzono w życie Izby rolnicze. Początkowo przeciw Izbom oświadczyły się sejmy w Hannowern i Westfalii, ale już w roku 1898 zapadła w Sejmie Westfalii uchwała, ustanawiająca Izby rolnicze.

Ogólne zadanie Izb rolniczych określa §. 3. ustawy rządowej następująco: »Die Gesammtinteressen der Land- und Fostwirtschaft ihres Bezirkes wahrzunehmen, zu diesem Behufe alle auf die Hebung der Lage des Grundbesitzes abzielenden Einrichtungen, inbesondere die weitere korporatiwe Organisation des Berufsstandes der Landwirthe zu fördern«.

Prawo wybierania reprezentantów do Izby rolniczej przysługuje właścicielom i użytkowcom gruntów reprezentującym co najmniej t. z. Ackernahrung. Przez ostatnie rozumieć należy obszar ziemi, wystarczający do wyżywienia rodziny właściciela lub użytkowca dzierżawcy.

Izby poszczególnych prowincyj rozstrzygają statutarycznie o minimum obszaru gruntu, czyli o t. z. Ackernahrung. Wykluczeni od udziału w głosowaniu do Izby są właściciele drobnych parcel i robotnicy rolni posiadający małe kawałki ziemi. Wysokości dochodu czystego z gruntów — uprawiające jako minimum posiadania dla przynależenia do Izb rolniczych, — zatwierdzone przez króla przedstawiają się w prowincyach pruskich następująco: Prusy wschodnie 30 talarów, Prusy zachodnie 25 tal., Po-Pomorze 20, Brandenburgia 35, Poznańskie 40, Szląsk 35, Prow. Saska 30, Szleswik-Holsztyn 50, Kassel 40 i Wiesbaden 20 talarów.

Byłym właścicielom gruntów, zamieszkującym w okręgu Izby przysługuje prawo przynależności do Izby, nadto osobom, które co najmniej 10 lat przewodniczyły, względnie pełniły urzędy w Towarzystwach rolniczych, spółkach, instytucyach kredytowych i t. p., a wreszcie wszystkim, mającym zasługi na polu zozwoju rolnictwa. Izbom rolniczym przysłuża prawo kooptacyi 1/10 członków; kooptowani członkowie mają tylko głos doradczy.

Zastępcy krajowi sejmów obwodowych mają przedewszystkiem czynne prawo wyboru do Izby. Jednakże §. 2. ustawy o Izbach rolniczych, dozwala na wprowadzenie pośrednich wyborów na podstawie czystego dochodu katastralnego z gruntu. Przy takich wyborach mogą głosować i posiadacze drobnych parcel gruntowych nawet poniżej poprzednio zaznaczonego minimum.

Zwierzchnictwo każdej Izby składać się winno z 5 członków; każda Izba ma prawo tworzenia wydziałów, sekcyi, którym przydzielane bywają specyalne zadania.

Członkowie Izby z wyboru urzędują 6 lat, po trzech latach ustępuje połowa; również przewodniczący Izby bywa na nowo po 3 latach wybieranym.

Na podstawie uchwał, sankcyonowanych przez króla, skład Izb rolniczych poszczególnych Prowincyi państwa pruskiego przedstawia się następująco:

Prowizya:	Członków:	Członków zarządu:
Prusy wschodnie	70	7
Prusy zachodnie	62	7
Pomorze	63	5
Brandenburgia	109	12
Poznańskie	70	11
Szląsk	124	7
Prow. Saska	112	13
Szleswik-Holsztyn	80	8
Kassel	50	7
Wiesbaden	32	7

Instytucyę Izb rolniczych zasilają subwencye rządowe w dosyć znacznej mierze, daleko mniejszemi natomiast bywają zasiłki prowincyonalne. Większą część funduszów tworzą własne dochody poszczególnych Izb. Izba rolnicza posiada prawo nakładania aż do wysokości $^1/_2$ prc. dodatku do państwowego podatku gruntowego na wszystkich ziemian w swym okręgu. Ten dodatek jest ciężarem publicznym i jako takiemu przysługuje prawo egzekutywnego ściągania. Wrazie gdyby w ten sposób uzyskane dochody Izby nie wystarczały na pokrycie wydatków, może Izba uchwalić wyższe opodatkowanie ziemian, które jednakże ma moc obowiązującą dopiero po zatwierdzeniu przez ministra rolnictwa.

Działalność Izb rolniczych pomimo ich krótkiego istnienia zaznaczyła się ogólnie biorąc dodatnio w Prusiech. Na ziemiach polskich oddziaływują Izby rolnicze specyalnie w kierunku narodowościowym ujemnie, wzmacniają bowiem żywioł niemiecki nam wrogo usposobiony przez aparat urzędników, w którym nazwisk polskich dopatrzeć się nie możemy. Pomijając na razie tę dla nas aktualną kwestyę, o której w zakończeniu słów kilka dorzucimy — przy znacznych bardzo funduszach, któremi Izby rozporządzają — mogą te Instytucye pchnąć rolnictwo na nowe tory.

Rzut oka na działalność i koszta Izby rolniczej w Poznaniu w świetle liczb i faktów objaśni nas o zakresie działania tej instytucyi. Przytaczamy poniżej nasamprzód sumaryusz preliminarza poznańskiej Izby rolniczej na rok 1902, a dla porównania podajemy wyniki z r. 1901. Ważniejsze rubryki rozpatrzymy oddzielnie.

	Preliminowano na r. 1902	Dochody prelim. pochodzą: z subwencyi rządowej	Dochody prelim. pochodzą: z subwencyi prowincyonalnej	Dochody prelim. pochodzą: z własnych dochodów Izby	Wyniki z r. 1901
	w markach i fenigach				
Zapas z końcem marca 1902 r.	66605 42	20485 11	—	46220 31	61694 96
I. Na pokrycie ciężarów i opłat	—	—	—	—	—
II. Na pokrycie kosztów prowadz.	17700 —	17700 —	—	—	17500 —
III. Dochody z czasopisma Izby	11000 —	—	—	11000 —	—
IV. Na koszta naukowych przedsięb.	151315 —	57050 —	1500 —	92765 —	138315 —
V. Na cele hodowli koni	40900 —	40630 —	—	270 —	40900 —
VI. Na popieranie hodowli wszelkich innych zwierząt gospodarskich i mleczarstwa	103850 —	50500 —	12250 —	41100 —	106450 —
VII. Na popieranie ogólnych celów Izby	107864 —	28100 —	—	79764 —	113033 60
VIII. Dla wyrównania	5 58	—	—	5 58	7 38
IX. Dochody własne w r. 1902/3	95399 —	—	—	95399 —	94399 —
Suma dochodów	594639 —	214465 11	13750 —	366423 89	572300 —

	Preliminowano na r. 1902		Do pokrycia wydatków użyto: subwencyi rządowej		subwencyi prowincyonalnej		własnych dochodów Izby		Wyniki z r. 1901	
	w markach	fenigach	w markach	fenigach	w markach	fenigach	w markach	fenigach	w markach	fenigach
I. Ciężary i opłaty	10305	85	—		—		10305	85	9500	85
II. Koszta prowadzenia	54417	—	17700	—	—		36717	—	50000	—
III. Redakcya i nakład czasop. Izby	11000	—	—		—		11000	—	—	
IV. Na cele naukowych przedsięb.	183729	30	59550	—	1500	—	122679	30	65227	80
V. Na hodowlę koni	43988	77	42718	77	—		1270	—	44441	73
VI. Na popieranie hodowli wszelkich innych zwierząt gospodarskich i mleczarstwa	123346	34	62896	34	12250	—	48200	—	123357	88
VII. Na popieranie ogólnych celów Izby	159355	55	31600	—	—		127755	55	140432	66
VIII. Dla wyrównania	4510	18	—		—		4510	18	13606	53
Suma wszystkich rozchodów	590652	99	214465	11	13750	—	362437	88	545567	58

W dochodach poznańskiej Izby rolniczej wynoszą: 1. subwencye rządowe 36.06%, 2. prowinc. zasiłki 2.31%, 3. własne dochody Izby 61.63% } 100

Doświadczenia polowe w Baszni

w roku 1900/1.

przeprowadził i opracował

LEON MOSZYŃSKI.

Rok VIII.

„Tajemnice i zagadki istnieją tylko dla mędrców: motłoch wszystko zna i wszystko sobie rozstrzyga".

Alex. Swiętochowski.

Doświadczalna bonitacya gleby.

Materyał zbierany skrzętnie ośmioletniem doświadczeniem, zbonitował w ściśle ujętych cyfrach nietylko jakość tutejszej gleby w sposób wyczerpujący, namacalny, dla praktyka zrozumiały, dla każdego rolnika cenny i niechybny, ale także wykazał wyraźnie odrębne a właściwe zachowanie się pojedyńczych, w glebie zawartych lub też jej w nawozach sztucznych dodanych, składników odżywczych wobec każdego pojedyńczego gatunku roślin. Dlatego, kto posiada cierpliwość i potrzebną uwagę do bacznego śledzenia za poprzednią choć cieniuchną nicią Aryadny w tym labiryncie rozlicznych a chaotycznych na pozór zjawisk, mają wyniki tych doświadczeń doniosłość nietylko miejscowego ale nawet szerszego znaczenia praktycznego.

Znaczenie obornika w płodozmianie.

Zamierzając okok tego uchwycić i w równie dokładny a naturze rzeczy istotnie odpowiadający sposób ustalić w dokładnych liczbach działalność i skuteczność obornika dla rozmaitych roślin, badałem go doświadczalnie przez cztery lata w płodozmianie w tutejszej okolicy powszechnie praktykowanym, a zebrane wyniki uwidoczniałem corocznie w sprawozdaniach z moich doświadczeń polowych. Wykazały one, że pole znawożone raz silnie obornikiem najlepszej jakości, t. j. konserwowanym w stajni pod bydłem, daje w pierwszym roku możliwie największy plon ziemniaków, w następnym nie tak obfity ale zawsze jeszcze dość zadawalniający plon jęczmienia po .nim nie zbyt bujny konicz, w koniczysku zaś już nawet skromnych wymagań nie zaspakajające żyto. (około 10*q.*, ziarna i 29*q.* słomy z 1° *ha.*

Z tych już w czwartym roku po znawożeniu obornikiem wcale nieszczególnych plonów, świadczących o nie zbyt urodzajnej glebie, wypływa nieodzowna potrzeba zasilenia pola ponownie obornikiem lub szukania pomocy w sztucznych nawozach.

Skuteczność obornika a nawozów sztucznych.

Przeciętne rezultaty zbiorów z owych lat kilku, z wyjątkiem ostatniego, dają nam dość pewną, istocie rzeczy i wymogom praktyki wystarczającą podstawę do zestawienia porównań pomiędzy znaczeniem, skutecznością i pewnością obornika a nawozów sztucznych.

Obornik jako środek nawozowy, wszędzie bezpośrednio dany, działał najskuteczniej pod ziemniakami. Zbiór z 1 *ha* dosięgnął od 230 do 380 *q*. Licząc po 2 korony za 1 *q* ziemniaków, przedstawia się wartość zbioru z 1° *ha.* 460—960 K.

Zbiór żyta	72 *q* słomy po K 12 = K 144		
	20 *q* ziarna po „ 13 = „ 260	404 K.	
Pszenicy	73 *q* słomy po „ 2 = „ 146		
	16 *q* ziarna po „ 16 = „ 256	402 „	
Owsa	35 *q* słomy po „ 2 = „ 70		
	18 *q* ziarna po „ 12 = „ 216	286 „	
Jęczmienia	35 *q* słomy po „ 2 = „ 70		
	13 *q* ziarna po „ 12 = „ 156	226 „	

Sztuczne zaś nawozy przyczyniały się do wytwarzania następujących plonów z 1 *ha*:

ziemniaków	180 do 230 *q* po 2 K =	360—460 K.
Żyta	69 *q* słomy po K 2 = K 138	
	20 *q* ziarna po „ 13 = „ 260	398 „
Pszenicy	54 *q* słomy po „ 2 = „ 108	
	16 *q* ziarna po „ 16 = „ 256	364 „
Owsa	33 *q* słomy po „ 2 = „ 66	
	18 *q* ziarna po „ 12 = „ 216	282 „
Jęczmienia	33 *q* słomy po „ 2 = „ 66	
	15 *q* ziarna po „ 12 = „ 180	246 „

Pewnością i niezawodnością działania odznaczał się zawsze obornik zwłaszcza przy ziemniakach i oziminach. Przy obfitem nawożeniu pod ziemniaki wartość pożytku nawozu stajennego dosięgła sumy możliwie najwyższej.

Jare zboża, w pierwszym rzędzie jęczmień dawały już nie takie dobre plony Wyglądały też w czasie wegetacyi mniej zdrowo i obiecująco.

Jakkolwiek nawozy sztuczne dorównywały zresztą w przecięciu swoją skutecznością obornikowi, to jednakże do tego przecięcia nie wciągałem lat, w których one zawodziły w zupełności, zwłaszcza przy użyciu dość grymaśnej, niepewnej i zwodniczej saletry. Stale korzystnie wpływały nawozy sztuczne — w wolnych od żywiołowych wypadków latach — przy oziminach: dość stale sprzyjały, ale już z pewnymi wyjątkami — przy owsie i burakach. Mniejszymi

względami otaczały jęczmiona. A już z zastanowienia godną obojętnością i zawodnością zachowywały się niezmiennie wobec ziemniaków. Nietylko, że nie zdołały spowodować plonów, dorównywujących zbiorom na gnoju, ale nawet kilkakrotnie chybiały zupełnie.

I. Żyto w koniczynisku na polu drenowanem.

Rodzaj nawozu danego w r. 1898 (w następ. latach bez żadnego nawożenia)	Zbiór przeciętny z *ha* słomy *q*	ziarna *q*
Gnój z pod bydła słomiasty	33·25	11·0
Gnój z pod bydła ze ściołką z liści	29·01	10·0
Gnój z pod bydła ze ściołką z trocin	27·5	9·25
Gnój z pod bydła z gnojowni ze słomą	30·75	10·75
Gnój z pod bydła i gnojówka stara	33·8	10·8
Gnój z pod bydła i gnojówka świeża	34·0	11·0
Gnojówka sama	22·17	6·65
Gnojówka sama	22·0	7·5

(C. d. n.)

Wiadomości z oddziałów.

Z Oddziału Bełzko-Sokalskiego c. k. Towarzystwa gosp. gal. Napływem nowych członków odmłodzony Oddział nasz ruszać się poczyna. Niedawno posiadaliśmy zaledwie 49 członków, z których trzech wystąpiło, obecnie liczymy 121 z łączną sumą wkładek 962 koron, w tem 46 włościan. Nowi członkowie codzień przybywają, a zwłaszcza między włościanami sprawy Towarzystwa wielkie zainteresowanie wzbudziły. Pierwszy impuls do zainteresowania tego dały odczyty o celu i działalności Towarzystwa gospodarskiego w paru miejscowościach przez przewodniczącego Oddziału urządzone, wiele pomagają też księża proboszczowie, których między członkami swymi liczy Oddział jedynastu, tak że obecnie włościanie sami wzajemnie zachęcają się do wpisywania się na członków Towarzystwa. Najwymowniejszym dowodem zbawiennego zainteresowania się sprawami Towarzystwa w Oddziele naszym było walne zgromadzenie członków w dniu 22 marca br. w sali Rady powiatowej w Sokalu, na które przybyło 68 członków, w tem dwunastu dawnych i 56 nowych, a 38 włościan. Zgromadzenie powzięło kilka uchwał donioślejszego znaczenia, które poniżej w streszczeniu podajemy.

Przewodniczący przedłożył zgromadzeniu program działalności Oddziału i przedstawił 68 nowych członków do przyjęcia, przyczem Walne Zgromadzenie przelało swe prawo przyjmowania nowych członków na Radę Oddziału.

Następnie uchwalono budżet funduszów Oddziału na rok 1902; poszczególnie zaś przeznaczono na zakupno przedmiotów gospodarskich dla rozlosowania między włościan i dziełek rolniczej treści 300 koron, na zakupno poprawnych gatunków zboża dla udzielania członkom włościanom w drodze pożyczki 700 koron, na subwencye po 120 koron dla nowo utworzyć się mających trzech stacyi buhajów subwencyjnych, z własnych funduszów 120 koron, a z funduszów na cele hodowlane Oddziałowi przez Radę powiatową Sokalską przyznanych 240 koron, w tej nadziei, że komitet Towarzystwa łatwiej będzie w stanie udzielić nam trzy stacye buhajów subwencyjnych, skoro roczne subwencye Oddział wypłacać będzie, a zatem tylko koszt zakupna buhajów przypadnie komitetowi w udziale. W sprawie projektowanej wystawy i premiowania koni włościańskich, której urządzenie pod warunkiem otrzymania odpowiedniej subwencyi od komitetu Towarzystwa już poprzednio postanowiono, uchwalono, że ma się ona odbyć w Sokalu dnia 17 Czerwca br. Wybrano komisyę sędziów i ustanowiono ilość i wysokość premii.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono reorganizacyę Rady Oddziału przez zredukowanie ilości jej członków z ośmiu na trzech i tyluż zastępców. Uznano bowiem tę potrzebę, że Rada Oddziału powinna być ciałem mniej ciężkiem, ruchliwem a przy naszych złych drogach częstsze zjeżdżanie się ośmiu członków było niemożliwem. W dalszym ciągu uchwalono rejon Oddziału podzielić na sześć okręgów i upoważniono Radę do zamianowania na każdy okręg delegata dla spraw włościańskich, którego obowiązkiem będzie nad potrzebami członków swego okręgu czuwać i je Radzie Oddziału komunikować a zarazem dbać o dobro Oddziału, więc przedewszystkiem wszelkie instytucye subwencyjne kontrolować i wkładki od włościan w swym okręgu pobierać.

Ze spraw bieżących uchwaliło Zgromadzenie między innemi wnieść podanie z Rady Oddziału do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych o zaprowadzenie wagonów wprost kursujących między Jarosławiem i Sokalem: przyjęto do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego z najważniejszych uchwał XXXVII. Rady ogólnej Towarzystwa i uchwaliło na wniosek Wgo Ciecharzewskiego utrzymanie w ewidencyi i podaży produktów rolniczych swych członków dla uniknięcia w miarę możności strat i kosztów opłacanych handlarzom jako pośrednikom. — Ewidencya ta ma być utrzymywana narazie przez wyłożenie odpowiedniej listy na Walnych Zgromadzeniach Oddziału, w której członkowie będą mogli swe potrzeby lub produkta na zbyciu będące zapisywać.

Wielkie zainteresowanie wzbudził świetny wykład Prof. Al. Raciborskiego o kwestyi racyonalności hodowania w naszych stronach bydła wyłącznie rasy Simentalskiej. Prelegent wyszedł z tego założenia, że rasa Simentalska przy liczuych swych zaletach dla innych celów, na punkcie mleczności nigdy wysoce mlecznym rasom nie może dorównać. Żądał zatem zbadania, jaka rasa obok bydła Simentalskiego dla innych celów, byłaby najodpowiedniejszą jako rasa mleczna dla tej strefy, dla której bydło Oldenburgskie nie jest wskazanem. Na wniosek Szanownego prelegenta poleciło Zgromadzenie Radzie Oddziału odnieść się do komitetu Towarzystwa z prośbą o wydelegowania do Oddziału naszego komisyi rzeczoznawców dla zbadania tej kwestyi i przedstawienia odpowiednich wniosków*)

Na zakończenie Zgromadzenia rozlosowano między obecnych członków włościan drobne przedmioty gospodarskie i nasiona warzyw, co z wielkiem zadowoleniem przez obdarowanych przyjętem zostało. Bardzo pocieszającym jest objaw ten, że ze strony włościan największym był popyt za dziełkami gospodarskiej treści, co daje rękojmię, że budzi się w nich uczucie potrzeby racyonalnego gospodarowania, i że działalność nasza w tym kierunku, da Bóg, nie będzie daremną. *Jan Madeyski.*

Ogólne zgromadzenie członków Oddziału Łańcut-Jarosław, odbyło się dnia 8 kwietnia 1902. Obecni: Prezes JW. Władysław Bzowski jako przewodniczący i 72 członków. Przewodniczący zagajając posiedzenie powitał przybyłego na ogólne zgromadzenie wiceprezesa Tow. Gosp. Gal. W. Brykczyńskiego Stanisława, a dziękując mu za wszystko co Oddział Łańcut-Jarosław za jego inicyatywą otrzymał z komitetu, prosił o dalsze zaopiekowanie się Oddziałem i wskazówki, według których dalej postępować należy.

P. Brykczyński w odpowiedzi, dziękując za miłe przyjęcie, podniósł, że właśnie on, ażeby mieć bodźca do dalszej pracy, przyjechał na zgromadzenie Oddziału najbardziej czynnego, nauczyć się czegoś, nadmienia dalej, że pomimo trudności udało mu się wystarać drugą oborę zarodową dla Oddziału tutejszego i przyrzeka nadal swą pomoc.

Przyjęto 7 nowych członków a mianowicie pp. Tomasza Leszczaka z Wierzawic, Antoniego Klusa z Markowej, Mikołaja Perekaszę z Wólki pełk Antoniego Kufla z Czelatyc, Aleksandra Ablewicza z Tapina, Kółko roln. w Pawłosiowie i w Cieszacinie.

Poruszono z kolei sprawę zakupna nasion dla członków. Przewodniczący przypominając dawniejszą uchwałę, jaka na Ogól. zgromadzeniu i Radzie Oddziału zapadła, nadmienia, że i nadal zamiast fantów używać się będzie pieniędzy przeznaczonych na ich kupno na cel bardziej użyteczny, a p. Turnau wyjaśniwszy jeszcze sprawę dokładniej, postawił wniosek, ażeby zgromadzenie pozostawiło Radzie Oddziału do decyzyi kwotę, za jaką dawniej fanty zakupywano, na cel — jaki Rada Oddziału najwięcej za użyteczny uzna. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

*) Jak wiadomo czytelnikom naszym, komitet wydelegował już w tym celu komisyę, która w czerwcu br. sprawą tą się zajmie.

Następnie odbył się odczyt o sadownictwie wygłoszony przez p. Poluszyńskiego. Prelegent mówił najpierw o zasadach ogólnych tyczących się sadownictwa, następnie o przygotowaniu ziemi pod drzewka, o siewie ziarnówek, szczepieniu, pielęgnowaniu, czyszczeniu i sadzeniu drzewek, a zachęcając włościan do wspólnej pracy, wyraził nadzieję, że i z tej gałęzi gospodarstwa w niedalekiej przyszłości włościanie pożytek odniosą.

Wykład ten zrobił na słuchaczach jak najlepsze wrażenie, dlatego po niektórych interpelacyach i wyjaśnieniach przez prelegenta, uchwalono na wniosek p. J. Turnaua, upoważnić Radę Oddziału do zastanowienia się nad urządzeniem kursu sadownictwa w Oddziale tutejszym. P. Brykczyński nadmienił, że założone są stacye pomologiczne, w których będzie można dostać drzewka po cenie własnej zakładu.

Uchwalono zwiedzić gremialnie gospodarstwo p. Andrzeja Szylara, włościanina w Markowej w dn. 7 czerwca 1902, a gdy tym sposobem porządek dzienny wyczerpany został, obecny Wny Brykczyński dziękując w imieniu komitetu zgromadzonym tak licznie włościanom za gorliwe zajęcie się sprawami gospodarskiemi, mówił o zakładaniu obór zarodowych i kosztach jakich to wymaga, zachęcał do wytrwałej i wspólnej pracy i życzył błogosławieństwa Bożego. Gdy nikt już więcej głosu nie zabierał Przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 2 po południu.

Z Rady Oddziału Pokuckiego Tow. Gosp. gal. Dnia 13 bm. odbyło się u p. Kajetana Agopsowicza w Trofanówce przy pełnym udziale członków zebranie Rady Oddziału Pokuckiego, na którem następujące powzięto uchwały:

I. Urządzenie wystawy gospodarskiej dnia 16 i 17 maja r. b. w Kołomyji mającej objąć:

1) Wystawę maszyn i narzędzi rolniczych, a wszczególności pługów, narzędzi do buraków używanych i narzędzi włościańskich. Rada Oddziału uwzględnia tu przedewszystkiem firmy krajowe. Nagrody rozdawane będą honorowe: w formie dyplomów centralnego komitetu i medale bronzowe na koszt Rady zamówione.

2) Wystawę bydła włościańskiego połączoną z premiowaniem. Stosownie do instrukcyi c. k. Komitetu, komitet wystawowy pod przewodnictwem p. Stanisława Jasińskiego ukonstytuowany. Na plac wystawowy i pole próbne wynajęto realność odpowiednią naprzeciw Rady powiatowej w Kołomyji. Koszta administracyjne wystawy powyższej opędzone zostaną częścią zasiłkami z komitetu centralnego, częścią funduszami własnemi oddziału w głównej części subwencyą Rady powiatowej kołomyjskiej, częścią zaś subwencyami ościennych rad powiatowych.

Rada Oddziału wysłała zaproszenie na powyższą wystawę na ręce wszystkich Pp. Przewodniczących bratnich Oddziałów.

II. Rada Oddziału uda się drogą pisemną do c. k. Prezydyum Sądu krajowego we Lwowie z prośbą o wzięcie pod rozwagę czy zestawienie list sędziów przysięgłych w drodze ustawodawczej, nie jak dotychczas przez c. k. urzędy starościńskie, lecz przez c. k. odnośne Sądy powiatowe, nie wprowadziłoby w składzie tej obywatelskiej instytucyi zmian na lepsze tak w kierunku moralnym jakoteż intellektualnym.

III. Udać się do wszystkich krajowych instytucyi hypotecznych z życzeniem, by na każdorazowych kwitach, zawsze podawanem było, jaka część nadesłanego kapitału przypada na kapitał zakładowy, a jaka na procent. Potrzeba wówczas każdorazowego przedkładania Władzom podatkowym książeczek amortyzacyjnych odpadnie.

Udać się do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie w sprawie poparcia podania Rady powiatowej horodeńskiej o utworzenie bezpośredniej komunikacyi pocztowej na linii Horodenka, Nieźwiska, Obertyn.

V. Z okazyi uroczystości rodzinnej złotego wesela Księcia Adama Sapiehy Rada Oddziału pomna niezapomnianych zasług Jego wysłała telegram, iż sercem i duchem dzieli szczęście rodzinne Rodziny w dziejach naszego Towarzystwa niezatartymi czcionkami zapisanej.

VI. Rada Oddziału przyjmuje do wiadomości uchwały tegoroczne zjazdu Prezesów uważając przy tem, że zjazdy powyższe w zupełności odpowiadają potrzebom Oddziałów a tem samem Towarzystwa całego, przyczyniają się do wzajemnej łączności pojedyńczych Oddziałów, wprowadzając w życie nasze pewien jednolity kierunek na mocy uchwał przedewszystkiem Tych, których naszem zaufaniem zaszczycilismy.

VII. Prócz tego załatwiono kilka spraw hodowlanych i rolniczych tyczących się specyalnie Oddziału.

KRONIKA.

Posiedzenie Rady Oddziału Bełz-Sokal, odbyło się dnia 24 bm. z następującym porządkiem dziennym obrad:

1. Sprawa wystawy przeglądowej koni włościańskich w Sokalu.
2. Podział Oddziału na okręgi i zamianowanie delegatów dla spraw włościańskich.
3. Wybór delegata do komisyi mającej zbadać stosunki hodowlane w naszch stronach i oznaczenie terminu urzędowania tej komisyi.
4. Sprawy bieżące (Wykonanie uchwał Waln. Zgromadzenia z 22 marca br. i odczytanie pism otrzymanych z komitetu Tow.)
5. Przyjęcie nowych członków.
6. Sprawa Spółki rolniczej w Sokalu: kwestya jej bytu i jej stosunek do Oddziału.
7. Wnioski członków Rady.

Wspomnienie pośmiertne. Przed kilku tygodniami zmarł Ignacy Jakubowicz, były nauczyciel nauk przyrodniczych i fizyki w szkole realnej we Lwowie a następnie w szkole rolniczej w Dublanach.

Był to mąż rozległej wiedzy, którą wyłącznie na pożytek kraju obrócił.

Po ukończeniu studyów w kraju kształcił się w Monachium, gdzie był uczniem Pettenkofera. Tam stanowił dom Jakubowiczów ognisko życia narodowego — Grottger spokrewniony z żoną zmarłego był niemal codziennym gościem w ich domu.

Porzuciwszy zawód nauczycielski z powodu nadwątlonego zdrowia podjął się pracy około podniesienia uprawy tytoniu i na tem polu oddał krajowi jako długoletni instruktor z ramienia Towarzystwa uprawy tytoniu znakomite usługi.

Kto zna uprzedzenie ludu naszego do każdego postępu zrozumie, jakie trudności zmarły zwalczać musiał zanim wprowadził uprawą tytoniu w kraju na tory postępowej gospodarki. Jemu głównie zawdzięcza Towarzystwo uprawy tytoniu świetne rezultaty, jakie w ostatnich latach osiągnęło — był on prawdziwym pionierem, który utorował drogę racyonalnej uprawie rośliny tytoniowej.

Jako piękny rys charakteru zmarłego, podnieść należy głęboką religijność, którą pogodzić umiał ze ścisłemi naukami.

Cześć pamięci męża, który z pożytkiem żył i działał dla społeczeństwa.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 13. Proszę o podanie z praktyki, jakiej firmy i jakiej szerokości kosiarka nadaje się najlepiej do koszenia bujnej koniczyny i obfitych łąk? *J. T.*

Pytanie 14. Wobec szczupłych wogóle wiadomości o kosztach wiązania snopów przy żniwiarkach samowiążących, proszę o podanie z praktyki, ile wynosi koszt wiązania za pomocą żniwiarki wiążącej na morg, przy jakiej ilości kóp z morga? *J. B.*

Wiadomości handlowe.

Lwów, 23. kwietnia 1902 Pszenica gotowa 9·60—9·90, na termina —·——·— żyto gotowe 6·80 –7·—, na termina, —·——·—, owies obroczny gotowy 7·60—7·80, na termina,———————, jęczmień pastewny 5·75—6·25, brow. 6·50—7·50, rzepak —·———·—, nowy —·——·—, lnianka —·————·—, groch pastewny 7·25 — 7·50, do gotowania 8·50—12·50 wyka 7·50—8·—, bobik 6·30—6·60, hreczka 7·25—7·80, kukurudza nowa 6·15—6·35, stara —.——·—, chmiel za 56 kg. —·————·—, koniczyna czerwona 45.——60·—, biała 45·——95·–, szwedzka 60·—·90, tymotka 38·—48·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·75—17·25 na termina 15·75–16·—.

Z powodu świąt izraelickich ruch ustał, usposobienie niezmienne.

Bank rolniczy we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

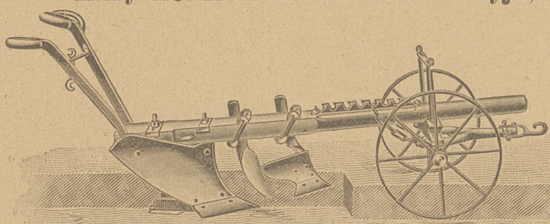
Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

Wyrób krajowy!

płługi „GLOBUS“ patentowane w Austryi i Węgrzech

firmy AUERBACH i LEWIN w Stryju,

Lekki silny pojedyńczy i tani!



Orze na równinach i pochyłościach

Pług „Globus“ z krojem i lemieszkiem zapasowym z koleśnicami K. **42**
z podrzynaczem drożej o **5**

do nabycia

w Generalnej reprezentacyi na Galicyę u firmy

Marek Feuerstein

we Lwowie ul. Grodecka l. 51.

Skład maszyn rolniczych, do szycia, rzemieślniczych, dla masarzy, piekarzy, ślusarzy, kowali, i wszelkich celów przemysłowych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 4—4

ZYGMUND PARNES Podwołoczyska filia we Lwowie ulica Gródecka l. 30 poleca jako jeneralny reprezentant na Galicyę i Bukowinę: Patentowane garnitury młocarniane parowe, żniwiarki, żniwiarko-wiązałki, kosiarki słynnej fabryki maszyn **Królewsko-węgierskiej kolei państwowej w Budapeszcie,** płługi jak i wszelkie narzędzia rolnicze wszechświatowej sławy fabryki **Rudolfa Bachera w Rudnicach,** jak również siewniki specyalnej fabryki **Fr. Melichara w Brandeis.** Cenniki przesyłam na życzenie darmo i opłatnie.

Na folwarku Turówka p. Tarnoruda są tanio do nabycia dwa używane kompletne siewniki 13 to rzędowe Clayton i Schutleworta Uniwersal — Dril. w dobrym stanie.

Krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach.

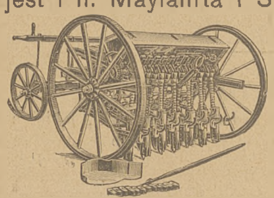
Sprzedaje drzewka moreli, odmiany zaleszczyckiej z jednorocznemi koronami po 60 groszy sztuka. 7—3

Rządca dóbr żonaty z kilkonastoletnią praktyką w kraju i za granicą z chlubnemi poleceniami poszukuje posady od 1. lipca lub wcześniej. Adres! **W. G. Kraków, ul. Piotra Michałowskiego l. 11 parter.** 3—3

Krajowy folwark zakładowy w Dublanach okok Lwowa ma do sprzedania 4 buhaje czystej krwi „Oldenburg“ zdolne do skoku. 600 cetnarów metr. ziemniaków Anderson i Topas. 1—3

Najlepszy Siewnik

jest Ph. Mayfahrta i Sp. nowo zbudowan



„AGRICOLA“

(system kółek zesuwanych)

na wszystkie nasiona i różne ilości wysiewu, bez zmiany kółek; na równiny i góry. Bardzo lekki chód, największa wytrzymałość ceny najniższe.

Kosiarki i Żniwiarki

do trawy koniczyny i zboża

Roztrząsacze do siana

Grabiarki konne.

Prasy do siana i słomy, ręczne.

Obłuskiwacze do kukurudzy. Młocarnie, kieraty, młynki, trieury, płługi, walce, brony wyrabia i dostarcza **jako specyalność** pod gwarancyą najnowszej, najdoskonalszej i najlepszej konstrukcyi



Ph. Mayfarth i Sp.

ces. król. wył. uprzywil. fabryki maszyn rolniczych.

Założone 1872 — *750 robotników*

WIEDEŃ II/4 Taborstrasse 71.

Nagrodzone zwyż 450 złotymi, srebrnymi i bronzowymi medalami.
Zastępcy i rozsprzedający pożądani.

Zarząd dóbr JO. księcia Władysława Sapiehy w Oleszycach z powodu wydzierżawienia reszty folwarków dotąd w własnej administracyi będących; polecić może jak najlepiej **ekonoma lub samoistnego zarządcę folwarku** jako nadzwyczaj pilnego i uczciwego oficyalistę, oraz ukwalifikowanego gospodarza i hodowcę. 4—3

Kosiarka Wooda

raz używana do nabycia, poczta i stacya Rohatyn — **Zarząd dóbr Czercze,** 70 zł. opustu.

Poszukuję dzierżawy około 700 morgów dobrej gleby z gorzelnią i dobremi budynkami. Oferty pod L. M. Administracya Rolnika.

Buhajki rasy Oldenburgskiej różnego wieku ma na sprzedaż **Zarząd dóbr Balice o. p. Medyka.** 1—3

Doświadczony i pracowity rządca dóbr, Morawianin w sile wieku, żonaty, energiczny z rolniczą szkołą, z 20-letnią praktyką i kaucyą poszukuje od 1. lipca posady (ewentualnie poręczającej dzierżawy). Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności **WPan R. HANKE inspektor OO. Dominikanów w Zarudcach o. p. Kulików.** 1—2

Zarząd dóbr JE. hr. Romana Potockiego

w Chlebowicach

(poczta i telegraf w miejscu) **ma na sprzedaż** nasienie buraków pastewnych żółtych eckendorfskich w każdej ilości, owies szymoradzki, kanadyjski i wczesny (Julihafer) oraz odmiany kartofli produkcyi Dołkowskiego Z wczesnych: **Lech** (110 ctn. z morga w r. 1901 o zawartości 16·5) Z średniowczesnych: **Topaz** (95—18·5%) **Domni** (80—18·2 %) **Bończa** (90—18·7 %) **Krakus** (95—16·8 %) **Leliwa** (60—17·1%) **Wadwicz** (75—17·5 %). Z późnych: **Piast** (90—23·5 %) **Karmazyn** (100—20·2%) **Dołęga** (95—20%) **Korczak** (105 21%) **Taczała** (82—17·5%) **Gracya** (78—19·2—) **Zawisza** (76—20%) **Kasztelan** (85—19%) **Topór** 110—18%) **Pomian** 75—19% **Łada** (90—19%) **Gryf** (110—20 %) **Wit** (115—20·1) **Tur** (110—18%). Niżej 500 klgr. nie wysyła się. 4—4

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.

DODATEK DO „ROLNIKA“ Nr. 17.

SPRAWOZDANIE

Z OBRAD

XXXVII. WALNEGO ZGROMADZENIA

RADY OGÓLNEJ

c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

odbytego we Lwowie w dniach 11. i 12. marca 1902.

w wielkiej sali ratuszowej.

LWÓW.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

1902.

Pierwsze posiedzenie, wtorek dnia 11. marca 1902.

Początek o godz. 10. przed południem.

Przewodniczący Wiceprezes p. Stanisław Brykczyński zagaja posiedzenie w następujących słowach:

Z powodu choroby prezesa naszego, hr. Stadnickiego. i rezygnacyi wiceprezesa, dr. Pilata, mnie przypadł w udziale zaszczyt zagajenia obrad Walnego zgromadzenia Rady Ogólnej.

A w niewesołej chwili panowie, obowiązek ten mam spełnić.

Od dłuższego już lat szeregu rolnictwo nasze w coraz trudniejszych znajduje się warunkach, a rok ubiegły na długie lata zapisze się w naszej pamięci, jako rok klęsk i zawodów gospodarczych. Omłoty o 30. w niektórych miejscowościach i o 50 prc. mniejsze od przeciętnych, ceny niebywale nizkie, a jeśli się pod wiosnę trochę podniosły, to dopiero od chwili, kiedy 9/10 zboża już dawno było sprzedane.

Pasze w wielu okolicach kraju, z powodu nadmiernych słot zepsute, słowem nie brakło niczego, by i tak zwykle w ciężkich okolicznościach pracującego rolnika w jeszcze trudniejszem postawić położeniu.

A jakie widoki na przyszłość, tego dziś nikt przewidzieć nie może. Dotąd jednak nie mamy wiadomości, aby ta niezwykła w kraju naszym zima, źle na stan ozimin wpłynęła, i w Bogu nadzieja, że jeśli wiosna nie zgotuje nam jakich przykrych niespodzianek, to rok bieżący może choć w części pokryje straty, jakieśmy w ubiegłym roku ponieśli.

Ale inne a bardzo groźne wisi nad nami niebezpieczeństwo. Ugoda z Węgrami, odnowienie traktatów handlowych z obcemi państwami, to dwie sprawy od których korzystnego załatwienia cała przyszłość naszej hodowli, naszego rolnictwa zależy. Utrudnienie lub ułatwienie warunków zbytu, to punkt kardynalny rozwoju ekonomicznego każdego kraju. Tem bardziej dla nas, jest to ważne, bo nasze niekorzystne położenie geograficzne i tak nas zawsze stawia w daleko trudniejszych warunkach, niż inne kraje monarchii.

Komitet nie spuszczał z oka tych spraw tak ważnych, i wszystko co z naszej strony było możliwem, zrobionem zostało. Obszerne, a gruntownie opracowane memoryały wysłane zostały do odnośnych ministerstw, jakoteż i do Koła polskiego z prośbą o poparcie.

Nie wątpię, że tak delegacya nasza w Wiedniu, jako też i rząd krajowy użyją wszelkich środków, aby słusznym żądaniom kraju stało się zadość.

Regulacya rzek w Galicyi i połączona z nią sprawa projektowanych dróg wodnych, to także jeden z bardzo ważnych postulatów kraju naszego.

Komitet nie przeoczył jego ważności, wybrał referentem dra Włodzimierza Kozłowskiego, który nie szczędząc pracy, wyrobił obszerny i źródłowo opracowany referat, który przez komitet odnośnym władzom i wszystkim członkom Koła polskiego rozesłany został.

Młody nasz przemysł cukrowniczy, także przez silną przechodzi kryzys, a jeżeli wszystkie projekta rządu angielskiego zostaną urzeczywistnione, to ciężka i twarda walka nas czeka.

Nie różowe nam się przedstawiają widoki. Szanowni Panowie.

Walka na wsze strony, walka ciężka i trudna, a do niej dużo sił, dużo energii i wytrwałości potrzeba.

A czy my te siły mamy, czy tę energię i wytrwałość potrafimy z siebie wydobyć?

Ja nie wątpię, bo wątpić nie godzi się Panowie, ale musimy sobie powiedzieć, że do tej ciężkiej i trudnej pracy pod sztandarem naszym wszystkim nam rolnikom tego kraju przystąpić potrzeba. A jeśli mówię wszystkim, to mam na myśli tu tych, z pod słomianej strzechy, co w pocie czoła własny obrabiają zagon, jak tych, co z szlacheckiego dworu na swoim gospodarują folwarku, a i tych także, co z pańskiego pałacu obszernym administrują kluczem.

Mam ja na myśli, Panowie, i proboszcza wiejskiego i oficyalistę i nauczyciela ludowego, — słowem każdego, co z tą ziemią wspólną naszą karmicielką ma styczność, każdego, co ją kocha lub kochać przynajmniej powinien.

Podajmy sobie dłoń szczerze i po bratersku. Niech ideą przewodnią naszą, będzie nie tylko wspólny interes, ale wspólna praca dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa, a Bóg jej z pewnością pobłogosławi.

Pod tym hasłem, Panowie, idźmy w bój śmiało, a prysną wszelkie zapory, złamiemy wszelkie przeszkody, może to będzie praca trudna, długa i uciążliwa, ale zwycięstwo pewne, bo komu przewodzi miłość, praca i prawda, ten zwyciężyć musi. (Huczne brawa).

Z przykrością przychodzi mi podzielić się z Panami wiadomością o rezygnacyi wiceprezesa dra Tadeusza Pilata.

Przez szereg lat prawie codziennie z nim pracując, mogę dokładnie ocenić jak wielką stratę komitet ponosi z powodu jego ustąpienia. Niestrudzony pracownik zawsze na stanowisku, choć rozlicznemi obarczony zajęciami na uniwersytecie, zawsze dla komitetu czas znalazł.

Wszystkie najważniejsze referaty ekonomiczne, najzawilsze kwestye taryfowe zawsze obrabiał kolega Pilat, a zawsze źródłowo i gruntownie, zawsze z tą dokładnością, — która wszystkie jego prace cechowała.

Komitet traci w nim bardzo trudną do zastąpienia siłę, my zaś szczerego i serdecznego kolegę.

Sądzę, że powołanie T. Pilata do częściowego przynajmniej współpracownictwa, jako członka komitetu, leży w intencyach całego zgromadzenia, (przeciągłe brawa).

Otwierając obrady mam zaszczyt powitać tutaj P. Marszałka kraj. hr. Potockiego i Pana Namiestnika J. E. hr. Pinińskiego, którzy raczyli zgromadzenie dzisiejsze zaszczycić swoją obecnością. Zarazem mam zaszczyt przedstawić komisarza rządowego pana radcę Namiestnictwa Szeligowskiego.

Sekretarz p. Skrochowski odczytuje spis delegatów i reprezentantów Towarzystw pokrewnych. Mianowały swoich przedstawicieli: Towarzystwo rolnicze Krakowskie pp. Aleksandra Dąbskiego, dra Zdzisława Tarnowskiego i hr. Rostworowskiego: Tow. Kółek rolniczych pp. Artura Zarembę Cieleckiego, Józefa Pomorskiego, Jerzego Turnaua: Towarzystwo leśne galicyjskie pp. Romualda Makarewicza i Stanisł. Sokołowskiego: Tow. rybackie w Krakowie pp. Józefa Petri i Tadeusza Rozwadowskiego: Zjedn. Tow dla Ogrodnictwa i pszczelnictwa dra Teofila Ciesielskiego: Tow. Łowieckie Sanisława Matkowskiego i Franciszka Szczerbickiego.

Nadto Tow. rolnicze w Gorycyi dla Karyntyi. w Salzburgu, w Tryeście i Zagrzebiu mianowały swym zastępcą prezesa hr. Stadnickiego Stanisława, a Towarzystwa rolnicze: dla Krainy, w Lincu, Opawie i Wiedniu sekretarza p. F. Skrochowskiego.

P. Artur Cielecki: W imieniu pobratymczego Towarzystwa »Kółek rolniczych« zaznacza mowca, jako prezes i delegat tegoż Towarzystwa, że Towarzystwo to niezaniedbując działalności na polu handlowem, stara się w kierunku rolniczym popierać jak najusilniej działalność Towarzystwa gospodarskiego i wyraża zarazem gorące podziękowanie tak komitetowi, jak i całemu Towarzystwu, za popieranie wzajemne i wydatne Towarzystwa Kółek rolniczych. Kończy życzeniem powodzenia w obradach i pracy (oklaski).

Zgromadzenie uwalnia sekretarza od czytania drukowanego sprawozdania z czynności Komitetu, poczem sprawozdanie o czynnościach Oddziałów przedkłada imieniem Komitetu p. Adolf Wiesiołowski: Zaznacza na wstępie, że chce odstąpić od praktykowanej dotychczas metody składania sprawozdań szczegółowych z czynności Oddziałów, a natomiast dać pewien ogólny obraz ich stanu i rozwoju, a zarazem podnieść poszczególne życzenia i postulaty, jakie się w kraju objawiają.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż często spotykamy się z twierdzeniem, iż Towarzystwa rolnicze nie rozwijają się w tym stopniu, jak dawniejszemi czasy. Spostrzeżenie to jest słusznem, ale zważyć należy, iż dawniej Towarzystwa rolnicze miały poniekąd polityczną cechę — dzisiaj zaś, wobec Sejmu krajowego i licznych stowarzyszeń specyalnych, towarzystwa rolnicze mają zadanie i powołanie pracy organicznej. I na tem polu czeka Towarzystwa nasze działalność wielka. Wielu zapoznaje ważność Towarzystw rolniczych, bo wielu nie zwraca uwagi na rosnącą coraz bardziej przewagę wielkiego kapitału, wobec której obrona możliwa tylko w zrzeszeniu się rolników. Jest też pewnym brakiem u nas to, że za wiele często teoretycznego kształcenia i dyletantyzmu a za mało stosunkowo kształcenia się fachowego: brak u nas, żeby tylko o jednem wspomnieć n. p. kursów gospodarstwa domowego dla kobiet. Wnioski w tym kierunku były stawiane, ale — spoczywają w spokoju.

Przechodząc do szczegółów muszę w dziale chowu bydła podnieść przedewszystkiem konieczność zmiany §. 2. ustawy o licencyonowaniu buhajów gminnych — tak, aby każdy musiał być licencyonowany; dalej potrzebę pouczania o racyonalnej hodowli, lepszego niż dotychczas zużycia funduszów hodowlanych na zakupno buhajów gminnych (Oddział Jarosławski, Stryjski, Lwowski, Pokucki). Następnie pożądanem byłoby zniesienie lub rzadsze urządzanie wystaw przeglądowych (Oddział Jarosław, Kałusz, Stryj). Potrzebę subwencyonowania buhajów gminnych wykazują też Oddziały: Jarosław i Lwów.

O potrzebie uzyskania na dalsze 10 lecie wydatniejszych niż dotąd subwencyj kraju i państwa świadczą sprawozdania Oddziałów: Stryjskiego, Pokuckiego, Rohatyńskiego, Stanisławowskiego. Widocznem z tego, że Oddziały wszechstronnie pracują nad podniesieniem hodowli bydła w kraju, gdzie 82% ludności oddaje się roli, lub z rolnictwa żyje. Jeżeli cała Austrya płaci 260 milionów procentu rocznie od długów ciążących na ziemi — to z ołówkiem w ręku można obliczyć, że ziemia u nas obciążona jest do 65% swojej wartości. Brak intenzywnego poparcia kraju i państwa dla spraw ekonomiczno-rolniczych jest powodem, że rolnictwo upada — i czyni naszą ziemię mało wydatną, podczas gdy z drugiej strony wszystkie ciężary spadają na to coraz bardziej upadające rolnictwo. Przeszło 50% dochodu płacimy na umorzenie długów hipotecznych, $^1/_4$ dochodów zjadają podatki z dodatkami krajowymi, a z reszty, mniej niż $^1/_4$ opłacać musimy długi wekslowe, taksy przenośne, i inne zobowiązania, dalej utrzymanie gospodarstw, domu i t. d. — tak, że w rezultacie rozchody coraz większe, dochody coraz mniejsze. Ważny przychodzi moment i wielkiej siły potrzeba, aby wytrwać wobec kryzys, jaką rolnictwo przejść będzie musiało — i jeżeli zwrócę się do rządu, nie specyalnie w imieniu rolników galicyjskich, ale wogóle z całej Austryi i jeżeli mówię: przy tobie stoimy i stać chcemy, to w tem znaczeniu, że spodziewamy się, iż rząd da nam do tego wytrwania potrzebną siłę.

Potrzeba nam też iść naprzód i korzystać z postępu techniki rolniczej, aby wydatność ziemi zwiększyć, pouczać się teoretycznie co do pracy na roli.

W dziale hodowli bydła zaznaczyć mogę postęp w ogóle pomyślny. Co do koni, o potrzebie podniesienia tej gałęzi hodowli debatowały oddziały: Bóbrecki, Pokucki, Tłumacki, a najbardziej domagały się tego Oddziały: Przemyski i Rohatyński. W porównaniu n. p. z Bośnią i Hercegowiną w tym dziale gospodarstwa zrobiono u nas ze strony rządu minimalnie mało, i prawie wszystkie oddziały uczuwają brak poparcia państwa. W ogóle w każdej gałęzi mamy do walczenia z przeszkodami i szykanami, jak n. p. w dziale chowu trzody i owiec — niestety od naszych najbliższych sąsiadów, t. j. Węgrów. Przypomnę tu zamknięcie eksportu świń, wygórowane frachty i inne szykany, jak n. p., że transport trzody dwa razy tyle czasu potrzebuje, co transport bydła opasowego.

Co do rybactwa, to tem w ogóle zajmujemy się mało, roczna produkcya wynosi 7 milionów koron; eksport $1^1/_4$ miliona. Jedyny oddział jaworowski rozwija żywszą w tym względzie działalność, natomiast wschodnia Galicya niema odpowiedniej organizacyi na wzór spółek rybnych w Niemczech i w Poznańskiem, gdzie właściciele nadrzeczni i nad stawami są zmuszeni do należenia do spółki. Komitet sprawy tej nie spuszcza z oka i w nabliższej przyszłości zajmie się nią z całą energią. O tem świadczy już choćby samo założenie wylęgarni i zakładu chowu ryb w Oparach, z inicyatywy i głównem staraniem p. Tadeusza Langiego.

W dziale sadownictwa rozdawaniem drzewek owocowych zajmowały się Oddziały: Stryjski, Tłumacki, Rohatyński; powstał też projekt zakładania szkółek owocowych przy szkołach gminnych (w oddziele Bóbrka) oraz projekt założenia spółki przeróbek owocowych (w oddziele jarosławskim i pokuckim).

Przechodzę do spraw weterynarskich. W Niemczech na badania chorób zaraźliwych u zwierząt i u ludzi wydają 3 miliony marek, popierają sanatorya, instytuty bakteryologiczne i t. p. Podobnież dzieje się w Rosyi, Francyi i Szwecyi, gdzie także miliony na to idą. W Austryi inaczej! W najwyższej Radzie zdrowia w Ministerstwie spraw wewnętrznych jest tylko jeden — bardzo młody — referent dla spraw weterynaryjnych; jest nim p. Sperk, ale to nie powaga nauki, a raczej powaga biurokracyi: człowiek może najlepszy, ale dla nas dobrych chęci bardzo mało okazał. W Ministerstwie rolnictwa niema ani jednej powagi weterynarskiej! To zakrawa na stosunki XVII. wieku! W Węgrzech inaczej. Mają tam znakomitą organizacyę weterynarską w całym kraju, ogłaszają coroczne publikacye, utrzymują instytut dla badania chorób zakaźnych; nawet Bośnia i Hercogowina wydaje corocznie publikacye o stosunkach zdrowotnych u zwierząt, w Austryi zaś mają chyba przekonanie, iż nasze zwierzęta muszą być najzdrowszemi na kuli ziemskiej! Zdrowie zwierząt gospodarskich to gwarancya dla przyszłego eksportu i polepszenia stosunków naszego kraju.

Kursa i wykłady. Oddziały brodzko-złoczowski, tarnopolski i drohobycki urządziły kursa weterynarskie w połączeniu z kuciem koni; kurs o zastosowaniu nawo-

zów sztucznych urządził Oddział podolski. Wykłady o gruźlicy oddział przemyski, o wągliku oddział lwowski. Fermy doświadczalne urządziły oddziały: przemyski. pokucki, samborski, stryjski.

Co do organizacyj handlowych i ekonomicznych zaznaczyć należy: a) podejmowanie dostawy produktów dla armii przez oddziały: przemyski i samborski, dostawy maszyn przez oddziały: Jarosław, Brzeżany-Podhajce, Rudki, Stryj: dalej konkurs maszyn i narzędzi rolniczych, składy nawozów sztucznych poruszano w oddz.: jarosławskim, pokuckim, stryjskim, lwowskim, przemyślańskim jaworowskim, podolskim. Dążenie do zmiany istniejących taryf kolejowych objawił oddział lwowski.

Bardzo ważną sprawę poruszył oddział rohatyński mianowicie niezgodność dzisiejszych ksiąg gruntowych z istotnym stanem posiadania, zwłaszcza u włościan i brak geometrów ewidencyjnych.

Co do Kółek rolniczych, to żywszej ich łączności z Tow. gospodarskiem domagają się Oddziały: Brzeżany-Podhajce, podolski, przemyski i lwowski.

Nieprawidłowości podatkowe najwymowniej poruszano w oddziele rohatyńskim, a nadto w jarosławskim, lwowskim i pewnie w wielu innych, choć tego w sprawozdaniach niepodano. Ucisk ogólny mniejszej i większej własności skłonił komitet do uproszenia dra Tad. Skałkowskiego o opracowanie odnośnego memoryału, który tu przedłożony zostanie.

Przystępuję do omówienia wkładek członków. Utyskują na zaległości oddziały: Jarosław, Lwów, Nadwórna, Podolski, Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, a pewno i reszta naszych bratnich oddziałów. A jakież tego powody? Czy to obojętność, czy zanik uczuć patryotycznych, czy niezrozumienie siły organizacyi stowarzyszonych? Przypatrzmy się, co robią inne kraje? Taka n. p. Dania, kraj wyłącznie rolniczy, około 34.000 kilm.□, i 3,500.000 mieszkańców, składa się prawie wyłącznie z gospodarstw według naszego pojęcia małych, bo gospodarstw ponad 130 morgów znajduje się niecałe 2% ogólnej sumy wszystkich gospodarstw rolnych. Owóż Dania posiada od r. 1769 królewskie duńskie Tow. rolnicze, zwołujące co pięć lat kongresy rolników całego kraju. Liczy ono 800 członków płacących po 20 koron rocznie: Rząd daje subwencye 54.000 kor. rocznie. Prowincyonalnych towarzystw rolniczych ma Dania 102 z 55.000 członków, płacących po 3 korony rocznie, a subwencye rządowe wynoszą przeszło 150.000 koron. Ponadto prowincyonalne towarzystwa rolnicze łączą się w Związkowe Towarzystwa z osobnemi wkładkami i osobnemi subsydyami rządowemi na różne cele specyalne, jak n. p. wydawanie pism rolniczych, urządzanie wystaw, konkursów, nagrody dla dospodarstw wzorowych, kształcenie oficyalistów gosp. obojga płci tworzenie spółek handlowych dla nawozów sztucznych, nasion, sprzedaży produktów nabiałowych (mleczarskich spółek jest 1060!) zakładanie ferm wzorowych: Towarzystwo duńskie zakłada instytucye dla badania masła i mleka, dla uprawy torfowisk, kasy oszczędnościowe, pożyczkowe, obory zarodowe, podnosi chów koni, utrzymuje fachowych instruktorów dla wszelkiej produkcyi rolniczej, urządza szkoły lub wykłady z wszelkich gałęzi gospodarstwa krajowego, organizuje centra zbytu w Anglii dla wszelkich produktów nabiałowych, eksportuje świeże mięso, prowadzi kulturę na piaskach, bagnach, wrzosowiskach buduje komunikacye, kolejki lokalne dla celów tylko rolniczych, i tu rząd przychodzi znowu z doraźną pomocą i wysokiemi subwencyami tworzy stowarzyszenia producentów masła z osobnym organem drukowanym w 30.000 egzemplarzy i t. d. i t. d.!

Nie sposób nawet wyliczyć wszystkich czynności towarzystw rolniczych — a dodam tylko, że często robotnicy galicyjscy i z Poznańskiego zachodzą na roboty letnie aż do Danii. Oto potęga stowarzyszeń i szczera opieka rządu dla rolnictwa — w Danii.

W Czechach »Centralne Towarzystwo rolnicze« posiada dziś przeszło 2200 członków, występuje w imieniu przeszło 1000 stowarzyszeń rolniczych wobec władzy i ciał prawodawczych, wydaje własny organ, urządza corocznie tak już nazwane »targi wystawowe w Pradze«. Do stowarzyszeń specyalnych należy ogółem z górą 100.000 osób płacących pilnie wkładki.

W Belgii wedle dzieła Varleza, wydanego dla ostatniej wystawy paryskiej, w tym małym kraiku, czarnym od kominów fabrycznych, jest obecnie 160 *comices agricoles* (tow. rolniczych) z 26.000 członków i 400.000 franków dochodu, oraz 626 stowarzyszeń rolniczych (*ligues agricoles*) o przeszło 50.000 członkach, nadto mnóstwo spółek, organizacyi robotników rolniczych i t. d. i t. d.

Rozrost stowarzyszeń rolniczych w Niemczech doszedł pod każdym względem do niebywałych rozmiarów — ale na razie nie sięgnę tam po przykłady..

Bardzo pouczająca książeczka dr. Stan. Bielińskiego, która powinna się znaleść w ręku każdego rolnika polskiego, pod tyt.: »Większa własność w stosunku do dobrobytu kraju« — między wieloma ciekawymi szczegółami podaje dowód popierania rolnictwa przez rząd Kanady, który przeznacza rocznie 2000 funt. szterl. czyli około 59.000 koron nagrody dla chłopców i dziewcząt, którzy kwestyę doboru ziarna najlepiej rozwiążą: sieją oni ziarna po fermach a wyniki zgłaszają do tych nagród.

Przed 20 laty w Rumunii orano jeszcze sochami: rząd kupił naraz 6000 pługów sackowskich i rozdał na długie drobne spłaty rolnikom, co wzmogło ogromnie ilość produkcyi Rumunii.

Szybkie przystosowanie produkcyi do postępów techniki, zmieniających się ciągle potrzeb spożywcy, warunków transportowych, celnych, jest dziś podstawą powodzenia ekonomicznego. Ta umiejętność szybkości przystosowania się do nowych zmian zapewniła taki rozwój przemysłowi niemieckiemu. Z pod tych nowych światowych konjunktur nie może się wyłamać i rolnictwo i jeżeli niema upaść, musi pójść analogicznemi drogami, po jakich poszedł przemysł pierwszorzędnych państw kontynentu Europy.

Najpotężniejszą dźwignią rolnictwa naszego będzie stowarzyszanie się rolników, syndykaty, słowem zbiorowa łączność celem zyskania sił do wytrwania i oparcia się różnym kataklizmom, bijącym jak taranem w gospodarstwa rolne w kraju.

Streszczając się wspomnę, że musimy walczyć o rozumną ochronę, o rozumną politykę cłową i taryfową. Robota ta niełatwa, a skutek prawdziwy zapewnimy sobie przy wspólnej akcyi krajów rolniczych środkowej Europy. Oby jednak nie było zapóźno!

Bardzo dla wschodniej Galicyi, dla naszego włościaństwa, byłoby korzystnem zniesienie cła wchodowego od suchej kukurudzy z Rumunii.

Powinniśmy starać się wszelkimi sposobami o wydatniejszą opiekę władz autonomicznych i c. k. rządu. Należy budzić poczucie się do obowiązku należenia do Towarzystwa gospodarskiego gal. z motywów ekonomicznych i patryotycznych, jednać członków, popierać i czytać rolnicze pisma w szczególności Rolnika. Pożądanem byłoby rozdzielenie większych Oddziałów na mniejsze, tak, aby stworzyć powiatowe organizacye, aby każdy oddział był niejako sekcyą Rady powiatowej.

Na czasie byłoby też ułatwienie kredytów melioracyjnych w kraju, stworzenie rzetelnej obrony prawnej dla włościan, rozdzielenie prac w oddziałach na poszczególne sekcye, jak to poruszył Oddział Brzeżańsko-Podhajecki. Musimy żądać przeniesienia departamentu weterynaryi z Ministerstwa spraw wewnętrznych do Ministerstwa rolnictwa, zmiany ustawy służbowej. Zwracam się też z apelem do prasy o popieranie spraw rolniczych i z apelem do wszystkich — w imię koniecznej obrony ziemi polskiej. Zespolenie się w tej pracy jest tem potrzebniejsze wobec walki wydanej wszelkiemu co polskie, a więc i polskiemu rolnictwu. Daliśmy dowód solidarności uczuć, kiedy pokuszono się trzciną spętzić polskie »Ojcze nasz« z ust polskiej naszej dziatwy — niechże nie ustaje, a raczej zdwoi się zapał i wytrwałość w pracy nad odrodzeniem narodowem, nad wzmocnieniem naszych sił moralnych, umysłowych i ekonomicznych, nad

utrwaleniem i rozszerzeniem naszej narodowej świadomości. (Powszechne brawa).

Br. Julian Brunicki czyni wniosek naglący:

Zważywszy, że obecnie znaczna część ludności wschodniej części Galicyi zajmuje się rolnictwem w najszerszem słowa znaczeniu:

że rolnictwo nie znajduje się na tym stopniu rozwoju na jakim być może i powinno i nie doznaje odpowiedniego poparcia ani moralnego ani materyalnego ze strony c. k. Rządu — Rada ogólna uznając potrzebę energiczniejszej akcyi dla podniesienia rolnictwa — poleca Komitetowi aby:

1. starał się najusilniej w drodze jaką uzna za stosowną o bardzo znaczne podniesienie subwencyi tak rządowych jak i krajowych, oraz powiatowych na cele rolnicze ogólne i poszczególne, jakie do teraz otrzymywał, względnie o wyrobienie nowych, stojących w stosunku do wielkości kraju, jego zaludnienia, a równocześnie zagrożenia rolnictwa:

2. by działał energicznie w kierunku podniesienia życia po oddziałach, zwiększenia ilości członków Tow. przez przyciąganie nowych, zwłaszcza zaś przez współdziałanie z Towarzystwami specyalnemi i bratniemi, podniesienia i wzmacniania solidarności kół rolniczych w wspólnych sprawach — słowem, by dążył do podniesienia rolnictwa w ogóle, a tem samem do podniesienia dobrobytu wszystkich warstw ludności.

Po otwarciu dyskusyi nad nagłością wniosku zabiera głos ks. Baczyński i w dłuższem przemówieniu (po rusku) zachęca do wspólnej pracy, bez względu na różnice w przekonaniach politycznych. Słyszeliśmy tu narzekania na ciężkie niedomaganie rolnictwa galicyjskiego. Prawda, przebyliśmy jednak i konkurencyę amerykańskiego zboża, teraz grozi nam niebezpieczeństwo skutkiem kolei syberyjskiej, a zniesienie ceł od buraków i cukru przyniesie wielką też szkodę dla przemysłu rolniczego. Wobec grożącego nam wroga trzeba się zjednoczyć do wspólnej pracy, a w pierwszym rzędzie do szczerego i większego zajęcia się Towarzystwa sprawami włościańskiemi. Słyszeliśmy tu o działalności oddziałów, ale o właściwych czynnościach dla podniesienia rolników małych nic nie słyszeliśmy, a to powinno być pierwszem zadaniem Towarzystwa. Mowca żali się, że członków rolników drobnych, należących do Towarzystwa, a płacących mniej niż 10 koron, Komitet nawet nie wykazuje — przeto nie można mieć nawet ewidencyi, ile członków należy do Towarzystwa. Mówi się o wojnie z wrogiem, a tu nie można nawet policzyć się, z jakiemi siłami do tej wojny pójdziemy. Powiedziano, że szkoła i cerkiew powinny popierać działanie Towarzystwa: intencya pochwały godna, ale same Oddziały powinny wykluczyć politykę, bo w ten sposób najłatwiej wciągną do Towarzystw najszersze koła rolników. Jednajmy się i łączmy bez względu na narodowość i przekonania polityczne i traktujmy sprawy wszystkich rolników jednakowo, a przedewszyskiem rolników drobnych, którzy powinni wiedzieć, że są niejako żołnierzami Towarzystwa, walczącymi z wrogiem, który jednakowo wszystkich rolników ciśnie (głosy sławno!).

P. Cielecki Artur. W odpowiedzi ks. Baczyńskiemu, który uważa, że dla włościan robi się mało, i że mało ich jest w Towarzystwie, pozwalam sobie zwrócić uwagę, że $^{3}/_{4}$ naszych funduszów obracamy na podniesienie małych gospodarstw włościańskich. Co do małej liczby członków włościańskich, to zapewne, n. p. w Oddziale podolskim liczba 3 włościan wydaje się małą, ale weźmy na uwagę: że należy tam do Towarzystwa 34 Kółek rolniczych, więc liczba członków — włościan idzie tam w setki. Owóż te twierdzenia ks. Baczyńskiego sprostować należy.

P. Bogdanowicz. Miło mi tu powitać włościan polskich i ruskich oddziału tłumackiego, którzy mogą stwierdzić, że oddział ten pracuje przedewszystkiem dla włościan. Jako przykład podam, że na 27 stacyi buhajów jest 26 w ręku włościan, a tylko jedna w ręku szlachcica. Tak samo chlewnie. Więc tu nie odgrywają roli żadne stosunki czy różnice polityczne, ale poparcie ma każdy włościanin, jeżeli na to, jako gospodarz zasługuje.

P. Fedorowicz podnosi również, iż wszelkie starania oddziałów zmierzają do tego, aby jak najwięcej włościan przystępowało. Zmierza do tego akcya Komitetu specyalnie w dziale chowu bydła, tak, że gdy na większą własność wydano dotąd 21.000 to dla mniejszej 71.000 t. j. prawie cztery razy tyle. Jeżeli weźmiemy dalej na uwagę, że Towarzystwo istnieje dzięki tylko wkładkom większej własności, i że coraz większy ruch panuje w oddziałach i przybywają ciągle nowi członkowie — więc zarzutu politykowania i usuwania włościan przyjąć nie możemy.

P. Gniewosz Włodz. Nie celem odparcia zarzutu ks. Baczyńskiego — bo ten został już należycie odparty, zabieram głos, ale aby mu wyrazić wdzięczność, że tu do nas przemówił w języku ruskim, którego wszyscy bardzo chętnie słuchamy.

Muszę też zwrócić się z wyrazami uczucia dla referenta p. Wiesiołowskiego, należącego do szeregu tych, którzy przyczynili się niepospolicie do rozwoju Towarzystwa, ofiarując mu pracę swoją i w komitecie i w Oddziałach i na krańcach Galicyi, wszędzie dążąc do podniesienia rolnictwa. Apelował on do rządu, i słusznie, bo rzeczywiście rząd za mało rolnictwem się opiekuje. Rada państwa, acz przeważnie z rolników złożona, także jakby się wstydziła stanąć w obronie interesów rolniczych. Ministrowi rolnictwa udało się wprawdzie podwyższyć fundusz melioracyjny z 2 i pół na 4 miliony koron, ale o podwyższeniu innych pozycyj rolniczych niema mowy.

Ks. Serwacki. Społeczeństwo nasze zostaje pod wrażeniem wielkiego w dziejach Kościoła jubileuszu Ojca św. Leona XIII, i w tej chwili godzi się przypomnieć, że wszystko cośmy zrobili, czyni się dla ludu. Od pracy nad nim nikt się nie cofa, bez względu na uczucia, nieraz bardzo gorzko zawiedzione. Dobrze się stało, że podniósł potrzebę dalszej pracy w tym kierunku Wielebny ks. Baczyński: głos jego domaga się jednak dalszego dźwięku. Nie miałem czasu przepatrzyć sprawozdania, pozostawałem duchownym w Drohobyczu pracownikiem Bożym — i dziś po raz pierwszy mam zaszczyt z wyboru oddziału brać udział w Wielce Szanownem Zgromadzeniu. Owóż muszę stwierdzić, że lud byle komu nie ufa, ale kto dla niego szczerze pracuje, bez względu na popularność lub niepopularność, ten zyskuje zaufanie. To też i w naszym oddziale są włościanie, co z nami myślą, czują i pracują. Więc niech ks. kolega będzie spokojny, że nie jest tak źle jakby się zdawało. Pesymistyczny głos jego mógłby wywołać deprymujące wrażenie — więc odpowiem: *sursum corda!* Na uwagę, że mało włościan należy do oddziałów odpowiem, że na 56 członków oddziału drohobyckiego (pod przewodnictwem hr. Bielskiego młodszego) jest 34 włościan. Myślę, że jest to dowód zaufania ludu do światłych przewodników.

Pismo św. powiada, że naprożno pracują, którzy bez Boga pracują, a gdy w czasie naszych prac Ojciec chrześciaństwa obchodzi jubileusz swego Pontyfikatu, nie będzie od rzeczy wniosek, przesłania najgłębszych naszych gratulacyj i prośby o błogosławieństwo pracom naszym dla ludu polskiego i ruskiego, ażeby przepadły niesnaski i aby w błogie skutki obfita praca, rozwijała się dla Boga, Kościoła i wspólnej pomyślności narodowej. (Brawa).

Ks. Baczyński: (po rusku). W odpowiedzi niektorym mowcom zaznacza, że n. p. w oddziale Podhajeckim(?) lub Żółkiewskim niema ani jednego włościanina. Co do Kółek rolniczych, to zakłada się je, nie mówię, aby ze złą intencyą, ale zawsze się tam trochę polityki przypląta, co być nie powinno. Nie chciałem mojem przemówieniem wywołać deprymującego wrażenia, tylko chciałem zwrócić uwagę na potrzebę odrzucenia wszelkiej polityki, a szczerego zajęcia się ludem, bo to jest jedyne pole, na którem możemy się porozumieć (Głosy: Sławno!)

Referent p. Wiesiołowski — dziękuje mowcy ks. Serwackiemu za gorące poparcie i obronę intencyi Towarzystwa, którego celem jest podniesienie moralne i ekonomiczne kraju, a tem samem i ludu.

Na życzliwe słowa p. Gniewosza, może mowca odpowiedzieć, że jeżeli cokolwiek zdziałał, to naukę i zachętę odebrał w Komitecie. Dalej dołącza mowca p. Gniewo-

szowi gorące podziękowanie za poparcie spraw Towarzystwa i dodaje prośbę, aby nadal ich bronił, a nie zrażał się tem, że prośby i żądania ciągle i to uparcie powtarzać potrzeba. (Brawa).

Przew. wicepr. Brykczyński zarządza głosowanie, w którem Rada Ogólna uchwala traktować dwa wnioski br. Brunickiego (powyżej podane) jako nagłe i oba bez zmiany uchwala.

Również uchwala Rada Ogólna wniosek ks. Serwackiego.

Przewodniczący oznajmia, że zarządzi wysłanie telegramu.

* * *

Z porządku dziennego przedkłada dr. Steczkowski referat »O projekcie rządowym do ustawy o ubezpieczeniu urzędników i sług gospodarczych«.

W maju 1901 roku został wniesionym do Izby Posłów Rady państwa projekt ustawy, o przymusowem ubezpieczeniu urzędników prywatnych na wypadek starości i nieudolności do pracy.

Główne zasady tego projektu dadzą się streścić w następujących punktach:

I. Wszyscy ci, za płacą miesięczną lub roczną ustanowieni urzędnicy prywatni, którzy ukończyli lat 18 i których roczne pobory z tytułu płacy, dodatków funkcyjnych, kwaterowych i innych nawet w naturze uiszczanych, wynoszą co najmniej 600 koron, obowiązani są do ubezpieczenia się na starość i na wypadek nieudolności do pracy.

Ten sam obowiązek ciąży również na tych urzędnikach publicznych, którzy nie mają zabezpieczonego co najmniej takiego zaopatrzenia, jakie zapewnia projekt rządowy urzędnikom prywatnym.

W ten sposób sfera obowiązanych do ubezpieczenia ograniczoną jest do urzędników, pozostających w stałym stosunku służbowym, co wyraża się zapewnieniem płacy rocznej lub co najmniej miesięcznej. Z drugiej strony przez ustanowienie minimum płacy wraz z dodatkami w gotówce i w naturze na 600 koron przymus ubezpieczenia został bardzo rozszerzonym i obejmuje — mając na uwadze sfery rolnicze — nie tylko dyrektorów dóbr, rządców, administratorów, ekonomów, nadleśniczych i leśniczych, ale także personal kancelaryjny zarządów dóbr i przedsiębiorstw z gospodarstwem rolnem związanych

II. Obowiązani do ubezpieczenia podzieleni są na trzy klasy płac:

I. z płacą 600 1200 koron
II. „ „ 1200 2400 „
III. „ „ po nad 2400 „

Wysokość rent zapewnionych ustawą (projektem do ustawy) zależy od klasy, w której ubezpieczony pozostawał.

III. Projekt przyznaje:

A) ubezpieczonemu

a) rentę na wypadek nieudolności do pracy,
w I. kl. 600 koron
w II. „ 900 „
w III. „ 1200 „

ale nigdy wyższą od płacy pobieranej w ciągu ostatnich 5 lat.

Do tej renty mają jednak tylko ci prawo, którzy co najmniej przez lat 5 płacili premie, i którzy stawszy się nieudolnymi do pracy zawodowej, nie mają innego zajęcia, przynoszącego więcej, aniżeliby wynosiła, należna się im renta.

b) rentę na starość:
w I. kl. 900 koron
w II. „ 1350 „
w III. „ 1800 „

Prawo do tej renty mają ci urzędnicy, którzy wysłużyli 40 względnie 35 lat i przez ten czas uiszczali premie asekuracyjne, a ukończyli 60 względnie 65 rok życia.

c) renta pozostałej wdowy.
w kl. I. 300 koron
w „ II. 450 „
w „ III. 600 „

do której mają prawo te wdowy, których mężowie uiszczali premie co najmniej przez lat pięć.

d) datek na wychowanie dzieci, wynoszący 10 procent renty na wypadek nieudolności do pracy, jeżeli przynajmniej żyje matka, a 20 procent tej renty, jeżeli ani ojciec, ani matka nie żyją,

Należność tego datku jest również zawarunkowana opłacaniem premii przez ojca co najmniej przez lat pięć.

e) zapomogę w braku posady, wynoszącą tyle, ile wynosi w danej klasie renta na wypadek nieudolności do pracy — a więc 600, 900, 1200 koron.

Do zapomogi takiej mają ci prawo, którzy przez lat pięć płacili premie asekuracyjne, i którzy utraciwszy posadę bez własnej winy i nie mając własnego majątku, zabezpieczającego egzystencyę, nie znaleźli przez 3 miesiące nowej posady z poborami co najmniej najniższej renty na wypadek nieudolności do pracy (600 koron).

Pobór tego zaopatrzenia rozpoczyna się zatem dopiero po upływie 3 miesięcy od dnia utraty posady, a kończy się bezwarunkowo z upływem 15 go miesiąca, nie może zatem trwać dłużej aniżeli 1 rok.

IV. Przez czas trwania ubezpieczenia mają płacić premie:

w I. kl.	pracodawca	4·50 kor.	7·50 koron
	ubezpieczony	3·00 „	
w II. kl.	pracodawca	6·75 kor.	12·75 kor.
	ubezpieczony	6·00 „	
w III. kl.	pracodawca	9 kor.	18 koron
	ubezpieczony	9 „	

miesięcznie.

Z tych premii mają być tworzone rezerwy premiowe na pokrycie rent na starość i wdowich, a częściowo na pokrycie rent na wypadek nieudolności do pracy, gdyż rezerwy premiowe tych, którzy stali się nieudolnymi do pracy, mają być wydzielone i na rachunek rent inwalidów premiowane.

Wysokość powyższych stałych premii ustanowiono na podstawie techniczno-asekuracyjnych obliczeń.

Gdy jednak tworzenie rezerw premiowych oparto na 4 procentowej kapitalizacyi, kto wie, czy ta stopa procentowa da się utrzymać w obec obecnej tendencyi zniżkowej, przeto bardzo łatwo stać się może, że powyższe stałe premie będą musiały być znacznie podwyższone.

Natomiast wydatki na niepokryte w powyższy sposób renty inwalidów, dalej na zaopatrzania sierót, a wreszcie na zapomogi w braku posady, mają być pokrywane wyłącznie przez pracodawców w formie dopłat uzupełniających, rozkładanych na nich w miarę potrzeby i w stosunku opłacanych przez nich stałych premii.

Wysokość tych dopłat oblicza Rząd na podstawie bardzo niepewnego rachunku prawdopodobieństwa na 4·83 procent płacy każdego ubezpieczonego.

Doliczywszy do tych	4·83 procent
stałe premie uiszczane przez pracodawców	4·63 „
i stałe premie opłacane przez ubezpieczonych	4·11 „
wynosiłby cały ciężar tego ubezpieczenia	13·57 procent

płacy każdego ubezpieczonego, z czego 9·46 procent przypadłoby na pracodawcę, a 4·11 procent na urzędnika.

V. Ubezpieczenia mają być uskutecznione w centralnym Zakładzie pensyjnym w Wiedniu. Zarząd tego Zakładu składa się się z prezydenta mianowanego przez ministra spraw wewn. i z 20—24 członków wybieranych przez Walne Zgromadzenie po połowie 2 grupy pracodawców i urzędników. Przynajmniej połowa członków zarządu musi mieszkać stale we Wiedniu. Ogólne Zgromadzenie składa się z delegatów, których wybierają wyborcy w związkach miejscowych.

Związki miejscowe, z reguły powiatowe, nie mają samoistnego zakresu działania — wykonują jedynie czynności natury formalnej, poruczone im przez centralny Zakład pensyjny.

VI Projekt dopuszcza autoryzacyę tych dzisiaj już istniejących prywatnych zakładów pensyjnych, które uczynią zadość warunkom ustawowym, a przedewszystkiem zapewnią swoim członkom te świadczenia, które im zapewnia projekt, i które wykażą materyalne zabezpieczenie dla tych świadczeń. Kto się w takim autoryzowanym zakładzie ubezpiecza, wolnym jest od przymusu ubezpieczenia się w centralnym Zakładzie wiedeńskim.

Dla zilustrowania, jak doniosłym i śmiałym jest omówiony projekt rządowy i jakie »novum« przedstawia w dziedzinie ustawodawstwa socyalno-politycznego, wystarczy nadmienić, że dotąd w żadnem państwie nie rozwiązano praktycznie problemu ubezpieczenia na wypadek braku posady czy zarobku, i że pierwsza próba, zrobiona w tej sprawie przez rząd kantonalny w Bazylei, zakończyła się odrzuceniem projektu w drodze plebiscytu.

W tych zaś państwach, w których ubezpieczenie na starość i na wypadek nieudolności jest wprowadzone (jak Niemcy), odnosi się ono przedewszystkiem do warstw robotniczych, żyjących z dziennego zarobku, a nie dotyczy urzędników prywatnych, materyalnie tak sytuowanych, że mogą dobrowolnie i własnemi siłami zdobyć sobie zaopatrzenie na starość i na wypadek nieudolności.

Projekt rządowy wprowadza natomiast przymus asekuracyjny od góry a czyni to ze względów praktycznych. Wychodzi bowiem ze założenia, że ubezpieczenie urzędników prywatnych jest najłatwiejsze do przeprowadzenia, albowiem tej warstwie jako lepiej sytuowanej, łatwiej jest ponieść ciężar premii a powtóre zużycie sił do pracy jest u niej znacznie mniejsze, a zatem także znacznie mniejsze ryzyko ubezpieczenia.

Tak pomyślany projekt rządowy spotkał się w Austryi z bardzo rożnem przyjęciem.

Sfery wielkiego przemysłu i handlu zwalczają go od początku, obawiając się nowego znacznego obciążenia i ofiar na rzecz polityki socyalnej. Sfery bezpośrednio interesowane przyjęły go bardzo życzliwie a czyniły jedynie zastrzeżenia co do szczegółów, a głównie co do utrzymania już istniejących prywatnych zakładów pensyjnych, których wyrobiona organizacya i obfita w owoce praca lat dziesiątek nie powinna iść na marne.

Wreszcie sfery rolnicze — co należy podnieść z naciskiem — zajęły w obec zasadniczej myśli projektu rządowego stanowisko życzliwe a zażądały jedynie zmian, jakie się im wydawały za konieczne przez wzgląd na praktyczną, ekonomiczną stronę sprawy.

I my również powitać musimy ów projekt z całą życzliwością, o ile on zmierza do zabezpieczenia zaopatrzenia na starość i na wypadek nieudolności tym zawodowym pracownikom. Oni spełniają bowiem ważne dla gospodarstwa krajowego prace, a z przyczyn stosunkami gospodarczymi wywołanych, nie mogą być tak uposażeni, aby o własnych siłach zdobyć dla siebie oraz dla swych żon i dzieci konieczne zaopatrzenie.

A za tym względem etycznej natury idzie wzgląd czysto gospodarczy, albowiem zabezpieczenie zaopatrzenia urzędnikom prywatnym oraz wdowom i sierotom po nich, podniesie tę warstwę pracowników zawodowych materyalnie i moralnie, a zatem zapewni pracodawcom rolniczym dobry, wierny, zaufania godny materyał urzędniczy.

Tu zatem interes urzędników prywatnych schodzi się zupełnie z interesem pracodawców w ogóle, a właścicieli majątków ziemskich w szczególności.

Jednakowoż projekt rządowy w obecnej formie nie jest do przyjęcia i powinien uledz radykalnej zmianie. Inaczej bowiem myśl zasadniczo dobra, alboby nie mogła być praktycznie przeprowadzoną, albo też musiaby być przeprowadzoną z pokrzywdzeniem interesów w grę wchodzących.

Pominąwszy cały szereg szczegółów, podnosimy tylko trzy zasadnicze punkty, w których stajemy w sprzeczności z przedłożeniem rządowem.

P o p i e r w s z e uznajemy ubezpieczenie na wypadek braku posady — o ile idzie o urzędników w gospodarstwie rolnem i lasowem zatrudnionych — za niepotrzebne.

Wypadki braku posady w rolnictwie znacznie rzadsze aniżeli w handlu i przemyśle, gdzie żywioły są ruchliwsze a przesilenia i połączone z niemi redukcye personalu częstsze. Nadto niepodobna zaprzeczyć, że urzędnik pracowity fachowo tęgi i uczciwy znajdzie z łatwością posadę, że zatem takie ubezpieczenie byłoby poniekąd premią dla urzędników gorszych. A wreszcie niepodobna pominąć, że częste zmiany posad mają swoje źródło głównie w nieuporządkowanym dotąd stosunku prawnym pracodawców do urzędników, że zatem wydanie odpowiedniej pragmatyki służbowej jest pilniejsze i jeżeli idzie o ustalenie stosunku służbowego, skuteczniejsze, aniżeli zapewnienie zapomóg na wypadek braku posady.

Co się zaś tyczy urzędników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, gdzie nawet masowy brak zajęcia bywa częstszym, wprowadzenie już dzisiaj przymusu ubezpieczenia na wypadek braku posady i to wyłącznie na ciężar pracodawców, byłoby etycznie i ekonomicznie nieusprawiedliwione a nadto lekkomyślne. Nie ma bowiem żadnego słusznego tytułu aby sami tylko pracodawcy takie zapomogi na wypadek braku posady, i to w chwili może najniekorzystniejszej dla siebie, płacili. Z drugiej zaś strony tego rodzaju ubezpieczenie nie jest dotąd techniczno-asekuracyjnie jasne, a zatem ciężary z niem połączone są nieobliczalne.

Prosta ostrożność nakazuje, aby zajęcie się tym problemem zostawić na czas, w którym znane będą wyniki ubezpieczenia na starość i na wypadek nieudolności.

P o w t ó r e jesteśmy zdania, że pracodawcy prócz stałych premii, żadnych dalszych ciężarów a w szczególności projektowanych przez Rząd opłat uzupełniających ponosić nie powinni i że wszystkie niedobory Zakładu pensyjnego pokrywane być powinny ze Skarbu Państwa.

Stałe premie oblicza projekt rządowy na 8.74% płacy z czego pracodawca ponosić ma 4·63% a ubezpieczony 4·11%. Jestto już i tak bardzo znaczny ciężar, zwłaszcza, że doświadczenie uczy, iż premie ubezpieczonych ciężą na nich tylko teoretycznie.

Zwiększenie tego ciążaru przez nałożenie jeszcze na pracodawców uzupełniających opłat, których wysokości na jakiejś pewnej podstawie podać nie podobna, nie obyłoby się bez zachwiania równowagi w budżetach prywatnych gospodarstw, czego w naszem położeniu znieść nie moglibyśmy.

I jeżeli Niemcy dopłacają ze Skarbu Państwa do ubezpieczenia na wypadek nieudolności około 30 milionów marek i jeżeli bogata Francya preliminuje na ten cel około 100 milionów fr. a tu i tam pewszechne jest zdanie, że urządzenia polityki społecznej bez wydatnej pomocy ze Skarbu Państwa obyć się nie mogą, to austryacki projekt rządowy w swojej ideologii przeprowadzenia przymusu asekuracyjnego własnemi siłami interesowanych, jest jednym dowodem więcej, jak zapoznaje się u nas interesy produkcyi.

P o t r z e c i e sądzimy, że scentralizowanie agend asekuracyjnych w jednym zakładzie pensyjnym we Wiedniu nie odpowiada interesom naszego kraju.

Stosunki ekonomiczne i społeczne naszego kraju są zupełnie odmienne właśnie w tych elementach, które decydują o praktycznem przeproprowadzeniu przymusu ubezpieczenia. U nas jest inna wysokość zarobków i płac a tak samo innym jest czas trwania zdolności zarobkowania, aniżeli w zachodnich, przeważnie przemysłowych krajach koronnych, gdzie ryzyko zużycia sił do pracy i zdolności zarobkowania jest znacznie większe.

Nie podobna zatem dopuścić do tego, aby z mniejszego ryzyka naszych interesowanych korzystały interesowane grupy innych krajów koronnych i aby administracya Zakładu pensyjnego spoczywała w rękach ludzi, którzy naszych stosunków zupełnie nie znają. To też idąc za przykładem na wskroś centralistycznej Francyi, gdzie agenda asekuracyjna ma być sprawowana całkiem samoistnie przez 20 kas regionalnych, musimy dążyć do stwo-

rzenia samoistnego zakładu pensyjnego w naszym kraju, gdzie jest już przygotowana organizacya w naszem Towarzystwie urzędników prywatnych.

Na tej podstawie przedkłada komitet pod uchwałę Walnego Zgromadzenia następujące rezolucye:

I. Ogólna rada c. k gal. Towarzystwa gosp. uznaje przyjście do skutku ustawy o przymusowem ubezpieczeniu prywatnych urzędników na starość i na wypadek nieudolności do pracy oraz o zaopatrzeniu wdów i sierót po nich za pożądane ze względów ekonomicznych i społecznych.

II. Ogólna Rada c. k. gal. Towarzystwa gosp. mniema jednak, 1. że przewidziane projektem rządowym z 1901 r. ubezpieczenie urzędników prywatnych na wypadek braku posady w odniesieniu do urzędników zatrudnionych w gospodarstwach rolnych nie jest potrzebne i że w obecnych stosunkach pilniejsze jest prawne uregulowanie stosunków służbowych przez wydanie odpowiedniej pragmatyki służbowej.

2. że pracodawcy i ubezpieczeni prócz stałych premii projektem rządowym z 1901 r. przewidzianych do żadnych dalszych dopłat nie powinni być pociągani i że ewentualne niedobory zakładu pensyjnego powinny być pokrywane ze Skarbu Państwa;

3. że projektowana ustawa o przymusowem ubezpieczeniu urzędników prywatnych powinna być oparta na autonomicznych krajowych związkach, względnie na samoistnych krajowych zakładach pensyjnych.

W dyskusyi zabiera głos p. Włodzim. Gniewosz: Mowca oświadcza, że w tym samym duchu jak referent przedstawił, była sprawa ubezpieczania także w Ministerstwie rolnictwa Stając w obronie słuszności i sprawiedliwości, oraz miłosierdzia, które nakazuje brać w opiekę niesłusznie pokrzywdzonych, i zaopatrywać rzucone na pastwę losu wdowy i sieroty, — oświadcza się jednak przeciw ubezpieczeniu na wypadek braku pracy Uznając słuszne żądanie zaopatrzenia, musimy przygotować się i na ofiary. Ale należy wystąpić srzeciw żądaniu p. Kaisera (w Izbie deputowanych) aby ubezpieczenie zaczynało się już od płacy 200 K – bo wyglądałoby to na jakieś ogólne ubezpieczenie. Rząd musi pewne dopłaty zrobić, ale nie chce, i na tem sprawa utknęła. Mowca popiera rezolucye referenta, prosząc, aby były przesłane Kołu polskiemu, iżby mogło w swoim czasie, jeżeli sprawa wejdzie do Izby, swoje uwagi i poprawki poczynić. Początkowo należałoby wprowadzić ubezpieczenie od 600 K.

P. Wiesiołowski. W dawnym polskim dworze byli utrzymywani zawsze t. zw. gracyaliści, — dzisiejszy projekt ustawy zmusza do utrzymywania wszystkich, co byłoby niepomiernym dla właścicieli ciężarem Nie mamy w zasadzie nic przeciw ubezpieczeniu — ale tu państwo powinno przyjść z wydatną pomocą, tak, jak to ma miejsce w innych krajach.

P. Kesselring: Sprawa jest nadzwyczaj ważna, dotyka wszystkich gałęzi gospodarstwa i ogromnego zastępu ludzi na prowincyi t. zw. oficyalistów prywatnych, Ramy i forma projektu są bardzo ładne — ale projekt sam jest poroniony, gdyż urzędnik dopiero po 65 r. życia może dostać 400 K — a musi opłacać 480 K. Dla urzędnika nie przedstawia to więc żadnych korzyści.

Mowca nie jest za skreśleniem renty dla inwalidów i przedstawia, że również renta dla wdów w wysokości 300 K nie jest żadnem ubezpieczeniem, a raczej jałmużną. Według projektu cały ciężar ubezpieczenia spadłby na samych urzędników. To należałoby zmodyfikować, jeżeli ubezpieczenie ma być istotnem. Towarzystwo zaś gospodarskie powinno dążyć do wprowadzenia w życie takiego zmodyfikowanego projektu, czem przysłużyłoby się krajowi i społeczeństwu w sposób niepospolity.

P. Makarewicz: Należy podziękować referentowi za wyczerpujące przedstawienie sprawy, wlokącej się już długie lata i koniecznie wymagającej załatwienia. Mowca sprzeciwia się zasadzie centralizacyi, ze względu na inne stosunki panujące w kraju naszym niż w innych prowincyach. Skoro się zasadniczo zgodzimy na to, że sprawa dobra i godziwa, to znajdziemy i środki do jej przeprowadzenia. Mowca żąda wreszcie przyjęcia rezoluayi referenta bez zmian.

Ref. dr Steczkowski oświadcza, że w łonie Komitetu nie było ani jednego głosu nieprzychylnego zasadzie ubezpieczenia, a ponieważ zasadniczych zarzutów i w dyskusyi obecnej nie podniesiono uprasza o przyjęcie wniosków.

Rada Ogólna wnioski referenta uchwala — poczem przewodniczący (o godz. $1^1/_2$ w południe) zgromadzenie odracza do dnia następnego na g. 10 rano, zapowiadając na popołudnie o godz. 5. posiedzenie poufne.

Drugie posiedzenie, czwartek dnia 13. marca 1902.

Początek o godz. 10. przed południem.

Przewodniczy wiceprezes p. St. Brykczyński i udziela głosu p. T. Fedorowiczowi celem przedstawienia wniosku, uchwalonego na zebraniu poufnem prezesów Oddziałów.

Przedstawiwszy pokrótce zasługi ustępującego wiceprezesa dr. Tadeusza Pilata jako referenta najtrudniejszych spraw ekonomicznych w komitecie G. T. G. cotem więcej na uznanie zasługuje, że dr. Pilat nie jest rolnikiem z zawodu: tudzież zasługi ustępującego z kolei członka Komitetu JE. D. Abrahamowicza, mowca wnosi.

«W uznaniu znakomitych i długoletnich zasług, mianuje Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa Gospodarskiego swego Wiceprezesa prof. dr. Tadeusza Pilata i JE. Dawida Abrahamowicza honorowymi członkami Towarzystwa».

Zgromadzenie uchwala wśród powszechnych oklasków.

Z porządku dziennego sekretarz p. Skrochowski odczytuje uchwały zapadłe na posiedzenie poufnem delegatów:

Na wniosek Oddziału Tarnopolskiego (ref. p. Podlewski).

1. Zważywszy, iż przepisy o szanowaniu kultur rolnych, w czasie ćwiczeń wojskowych, oraz przepisy o taksowaniu szkód przez wojsko wyrządzonych są niedostateczne, poleca Rada Ogólna T. G. G. komitowi wysłanie memoryału do Koła polskiego w Wiedniu, domagając się, by Koło polskie przy obradach nad etatem ministerstwa obrony krajowej w Izbie posłów, a następnie przy rozprawie nad etatem ministerstwa wojny w delegacyach, uzyskało zmianę wspomnianych przepisów w następującym duchu:

1) By pora ćwiczeń w strzelaniu ostrymi nabojami została ściśle ograniczoną na czas między 20 maja a 10 lipca.

2) by ćwiczenia te nie mogły się odbywać rok po roku na tych samych terytoryach, lecz w pewnej ustanowionej kolei (którą komenda stacyi wojskowej raz na zawsze ustanowić i starostwu do wiadomości ma podać) obejmującej wszystkie pobliskie garnizonom, odpowiednie do tego tereny:

3) przepisy o szacowaniu szkód przez ćwiczenia wojskowe tak bezpośrednio jak i pośrednio wyrządzonych, mają być ustalone w tym kierunku, by w razie niemożności ścisłego oznaczenia szkody, dozwolonem było komisyi na wniosek lub za zgodą poszkodowanego przyjęcie wartości niewyzyskanych, skutkiem ćwiczeń wojskowych, w gospodarstwie sił roboczych, jako wysokość odszkodowania;

4) poleca się komitetowi, by we właściwej drodze do tego dążył, ażeby rzeczoznawcy do ocenienia szkód przez wojskowość wyrządzonych, tylko za porozumieniem się z oddziałami byli mianowani:

5) zgromadzenie poleca cały memoryał p. Podlewskiego jak najgoręcej do rozpatrzenia komitetowi Towarrzystwa gospodarskiego i do jak najspieszniejssego załatwienia w sposób najkorzystniejszy, dla tak ważnej sprawy obchodzącej kraj cały.

II. 1) Rada Ogólna T. G. G. jest zdania, iż przy sprzedaży koni wybrakowanych w ogóle z wojska, powinni być dopuszczeni w pierwszym rzędzie rolnicy do kupna z wolnej ręki po cenie unormowanej:

2) R. O. poleca komitetowi poczynić starania w komitecie chowu koni przy namiestnictwie. by Towarzystwo gospodarskie było zawsze uwiadamiane o sprzedażach wybrakowanych klaczy i młodzieży w stadninach rządowych i by przy sprzedaży hodowcy koni otrzymywali do $^1/_2$ proc. opustu z ceny:

3) R. O. poleca komitetowi postarać się o przeprowadzenie co roku licytacyj zbiorowych na konie w miejscowościach odpowiednich, w porozumieniu z nowo zawiązanem towarzystwem hodowców koni

Na wniosek Oddziału lwowskiego, (ref. p. Komornicki).

Rada ogólna T. G. G. uchwala:

1) Utworzyć przy komitecie galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie stałą komisyę nasionową. której zadaniem będzie: zachęcać członków Towarzystwa do uprawy nasion, udzielać im w tym kierunku potrzebnych wyjaśnień i wskazówek, urządzać stale co roku we Lwowie, jako centrum kraju, w czasie do tego odpowiednim, wystawy połączonej ze sprzedażą nasion, wyprodukowanych przez członków towarzystwa.

2) Pierwsza taka wystawa nasion, połączona z jarmarkiem, ma się odbyć już w roku przyszłym w terminie. uznanym przez komitet Towarzystwa za najodpowiedniejszy.

Przewodniczący oznajmia, że nadto zapadła na poufnem zgromadzeniu uchwała, aby wyrazić uznanie dla działalności Tow. Kółek rolniczych. które pod przewodnictwem prezesa p. Artura Cieleckiego tak znakomity wpływ wywierają, a również uznać potrzebę popierania tegoż przez Tow. Gospodarskie.

Zgromadzenie, wśród oklasków aprobuje uchwałę.

P. Cielecki dziękuje Zgromadzeniu za łaskawą uchwałę i uznanie potrzeby popierania Kółek.

Z kolei p. Jan Breuer imieniem Komitetu referuje sprawę: «Organizacyi dostaw do magazynów wojskowych przez rolników — z uchyleniem wszelkiego pośrednictwa» i wnosi:

1) Rada ogólna c. k. T. G. G. wyraża: I, tak Wysokiemu c. k, Ministerstwu, jako też Repr. c. k. wojskowości swe uznanie za obronę rolnictwa, z okazyi narad ankiety, zwołanej dla reformy w dostawach: II, zaś co do dostawy owsa dla c. k. armii przeznaczonego, uważa, że dostawa owsa proweniencyi obcej, osobliwie rosyjskiej i rumuńskiej, jest dla rolników galic. wielce szkodliwa i dlatego wypowiada R. O. T. G. G. równocześnie żądanie, by wobec tak smutnego położenia rol. w państwie, a osobliwie w Galicyi, w przyszłości przy dostawach wojskowych tylko owies produkcyi krajowej był uwzględniany. Poleca się Komitetowi bezzwłoczne przekazanie tego oświadczenia obydwom odnośnym c. k. władzom.

P. Cieński popierając wnioski referenta, wskazuje przy tem jednak na utrudnienia, jakie mają dostawcy ze strony urzędników wojskowych, szczególnie co do ustanowienia cen zboża.

P. br. Brunicki wskazuje, że dostawa zboża dla wojska jest interesem dobrym, ale należałoby dążyć do drobnych zmian w przepisach wojskowych normujących dostawy, szczególnej aby stworzyć możność dostaw na podstawie asocyacyi rolników — dostawców.

P. Gniewosz Włodz. podnosi, że starania członków Koła w tej sprawie odniosły skutek, i że Koło wszelkie życzenia rolników i nadal popierać będzie.

P. Górski wskazuje na potrzebę wspólnej organizacyi i życzy sobie, aby w sprawie dostaw wciągnąć do akcyi także Kółka rolnicze.

P. Ebbenberger, jest zdania, że nie należy zbytnio angażować się przy dostawach z owsem, natomiast można korzystnie dostawiać żyto.

P. Borowski, zwraca uwagę, że w sprawie dostaw położył nie małe zasługi Eugeniusz Abrahamowicz i wnosi, ażeby Komitet w imieniu całego Zgromadzenia, w drodze jaką uzna za stosowne wyraził posłowi wdzięczność i uznanie. (Brawa).

Referent p. Breuer, w końcowem przemówieniu odpowiada pp. Ebbenbergerowi, obstając przy swoich obliczeniach i wnioskach — poczem Rada Ogólna wnioski tez zmiany uchwala.

P. Frommel referuje w tej samej sprawie o organizacyi dostaw dla wojska jak następuje:

W całej sprawie pokrycia potrzeb dla c. i k. Armii najważniejszym punktem dla rolników jest Organizacya odstawy zboża dla magazynów wojskowych.

Organizacya ta polegać musi na tem, aby w każdym okręgu tych trzech korpusów armii, które mamy w Galicyi, powstały w tym celu specyalne związki, a mianowicie tyle związków, ile jest zarządów magazynów wojskowych. Związki te składać się winny z właścicieli, dzierżawców i zarządów średnich i większych majątków ziemskich. Na organizatorów takich związków kwalifikują się najlepiej Rady Oddziałów naszego Towarzystwa, przedewszystkiem dlatego, gdyż członkowie Rad Oddziałowych najlepiej znają siłę finansową poszczególnych rolników, jako też przestrzeń przez każdego rolnika w powiecie zagospodarowaną, tudzież tę bardzo ważną okoliczność, o ile liczyć można na kogoś co do dotrzymania ściśle przyjętych na siebie obowiązków dostawy.

Gdzie w okręgu wojskowego magazynu znajduje się więcej niż jeden oddział naszego Towarzystwa, tam wskazanem jest, ażeby się dwa albo trzy oddziały złączyły w jeden związek.

Główną rzeczą jest, ażeby przez producentów wybrana Reprezentacya związków składała się najwyżej z trzech do pięciu członków, a na członków tej Reprezentacyi nadają się najlepiej albo więksi właściciele albo ich zastępcy: pełnomocnicy lub dzierżawcy, ale jest pożądanem, ażeby 1-o) choć jeden z członków Reprezentacyi — a to dla powagi firmy — był sam znanym w kraju większym właścicielem dóbr, prowadzącym gospodarstwo we własnym zarządzie i będącym przez to dostawcą znacznej ilości zboża, 2-o) aby jeden członek mieszkał w miejscu albo choć blizko magazynu wojskowego.

Każda Reprezentacya związków w pewnym okręgu magazynu wojskowego powinna porozumieć się z innemi Reprezentacyami w tym samym okręgu korpusu wojskowego i, będąc z niemi w ciągłym kontakcie, powinna traktować wspólnie o dostawę z główną intendanturą korpusu albo — jeżeli okaże się potrzeba — wprost z szefem sekcyi w c. i k. Ministerstwie wojny we Wiedniu.

Po ukonstytuowaniu się związków i ich Reprezentacyi pierwszą czynnością musi być zapewnienie się, czy producenci okręgu są w stanie pokryć całkiem albo częściowo rozpisane w konkursach potrzeby zboża dla dotyczącego korpusu; albo też poszczególnych magazynów wojskowych. W tym celu Reprezentacya związku w końcu miesiąca sierpnia rozsyła do wszystkich średnich i większych producentów w okręgu, ewentualnie także do zwierzchności gmin i do kółek rolniczych — kwestyonaryusz co do ilości żyta i owsa, którą każdy producent dostarczyć zechce, i blankiet deklaracyi do wypełnienia i podpisania, mocą której dotyczący pro-

ducent zobowiązuje się, w każdym terminie w rozpisanym konkursie wyznaczonym po równych częściach dostarczyć pewną ilość wymaganą przez Administracyę wojskową żyta i owsa po takiej cenie, jaką Reprezentacya związku od Administracyi wojskowej uzyska, przy czem każdy, chcący brać udział, z góry zgadza się także na odtrącenie mu z uzyskanej ceny pewnej kwoty na pokrycie kosztów podróży, korespondencyi, odebrania dostarczonego zboża na dworcu kolei, przewozu zboża z dworca kolei do magazynów i innych wydatków administracyjnych.

Ponieważ Administracya wojskowa płaci gotówką za dostarczone zboże dopiero w miesiąc lub dwa po odebraniu zboża, przeto na żądanie dostawcy Reprezentacya związku mogłaby kwity wojskowe za dostawione zboże po części albo w całej należytości po odtrąceniu własnych kosztów lombardować, dając swe żyro na akcept dostawcy i przechowując kwit Administracyi wojskowe za dostarczonie zboże aż do terminu płatności.

W kwestyonarzu — jeżeli Reprezentacya skłonną jest do eskontowania należytości pod powyższymi warunkami — musi znaleźć wyraz możliwość uzyskania wypłaty wcześniej a mianowicie zaraz po odebraniu zboża w magazynie wojskowym.

Oprócz kwestyonaryusza i blankietu deklaracyi otrzymuje każdy producent egzemplarz konkursu rozpisanego, w którym warunki dostawy przez władzę wojskową są wykazane.

Pożądanem jest, ażeby każdy Związek taki miał na czas dostawy dla wojska w bliskości magazynu wojskowego, ewentualnie na dworcu kolei, swój własny magazyn celem, w razie potrzeby, przeczyszczenia zboża i egalizowania t. j. wyrównania jakości.

Gdyby związek składał się tylko z takich producentów, co do których dotrzymanie warunków (tyczących się czystości i wagi gatunkowej przepisanych przez Władze wojskowe) nie podlega wątpliwości, natenczas odstawa mogłaby mieć miejsce wprost do magazynu wojskowego albo do stacyi kolejowej najbliżej tegoż magazynu położonej. Odstawę z dworca kolei do magazynu wojskowego uskutecznia w takim razie człowiek przez Reprezentacyę związku do tej czynności upoważniony, na koszt dostawcy.

Każdy producent dostawca zboża w deklaracyi swej wyraźnie upoważniać musi Reprezentacyę związku do zatrzymania dostawionego zboża, — w razie nie przyjęcia przez Administracyę magazynu wojskowego — jako kaucyę, aż do dostawienia innego w takiej samej ilości zboża, w przepisanym terminie, ewentualnie do pokrycia różnicy ceny na wypadek, gdyby z powodu niedostarczenia nowego transportu w terminie, Reprezentacya była zmuszoną zakupić na koszt winnego dostawcy (członka związku) brakującą ilość zboża.

Gdy tylko w końcu sierpnia, po upływie przez Reprezentacye wyznaczonego terminu, nadeszły już od wszystkich producentów, członków, wszystkie wypełnione blankiety kwestyonaryusza i podpisane deklaracye — wtedy każda Reprezentacya związków wiedząc już jakiemi ilościami żyta i owsa rozporządza, przedłożyć może Władzy wojskowej w porozumieniu z Reprezentacyami innych związków w okręgu tego samego korpusu swoją ofertę na całe konkursem oznaczone quantum zboża albo na część t. j. ilości — a w razie potwierdzenia oferty przez c. i k. Intendanturę wojskową względnie c. i k. Ministarstwo wojny — w najkrótszym czasie uwiadamia członków związku o terminach i ilościach w jakich należy dostawić zboże, - ewentualnie w razie nie zatwierdzenia oferty — uwolni ich pisemnie od zobowiązań w deklaracyi zawartych.

Co się tyczy przepisanych ulg taryfowych, rogatkowych i innych dla zboża dla c. k. wojska tudzież wypożyczania eraryalnych workóy na zboże, sposobu ich napełnienia, przepisanego dodatku wagi (*Übergewicht*) i innych specyalnych warunków dostawy, to w każdym magazynie wojskowym dostawcy otrzymują na żądanie ustne, pisemne lub i drukowane wyjaśnienia.

W obec tego, iż już od wielu lat w pewnych okolicach Kraju istnieją takie związki dla dostawy zboża dla magazynów wojskowych — jak n. p. w Jarosławskiem, Rzeszowskiem, Tarnowskiem, Stryjskiem, Przemyskiem i t. d. i działają z wielką korzyścią dla producentów tamtejszych, — jest rzeczą bardzo pożądaną, ażeby z czasem całe zapotrzebowanie zboża dla Wojska w całym kraju zostało pokryte bezpośrednio przez producentów, a tym sposobem przypadłby rolnikom w udziale znaczny zysk, który dziś pozostaje w kieszeniach handlarzy pośredniczących.

Możliwość poprawienia opłakanego stanu naszego rolnictwa szwankuje po części w tem, iż w szerokich warstwach producentów rolnych panuje apatya i jakby wstręt do łączenia się w związki i wspólnego działania, a przecież solidarnośc w bronieniu naszych interesów w wielu wypadkach jest jedynym ratunkiem.

Inicyatywa, moi Panowie, musi wyjść od nas — a zatem: Przystąpmy do dzieła!

Zgromadzenie Ogólne referat przyjmuje do wiadomości i uchwala dodatkowy wniosek p. Borowskiego w sprawie podziękowania dla posła Eug. Abrahamowicza.

Zabiera następnie głos wiceprezes prof. dr. Pilat, aby podziękować za wyniesienie go do godności honorowego członka Towarzystwa. zapewniając, że jak od 28 lat pracował w Komitecie tak i nadal, chociaż na innem polu, dla dobra rolnictwa krajowego. wedle najlepszych sił swoich pracować pragnie. (Huczne oklaski).

P. Cieński Adolf, oddając cześć zasłudze, miłości kraju i mrówczej pracy wiceprezesa doktora Pilata — nie chce przypuścić, aby miał się on z Towarzystwem pożegnać, i nie sądzi, aby odmówił prośbie o cofnięc e rezygnacyi, i by nie opuszczał naszych szeregów. W obec grożących rolnictwu zewsząd niebezpieczeństw, trzeba zespolenia sił do pracy narodowej około ziemi ojczystej. Jeszcze raz prosi, aby dr. Pilat zatrzymując godność wiceprezesa i członka honorowego, pozostał z nami, a sądzę, że wszyscy zebrani prośbę gorąco poprą». (Huczne długotrwałe oklaski).

P. dr. Pilat: Powzięcie decyzyi dla mnie trudne, gdyż stanowisko, które obecnie zajmuję, członka Wydziału Krajowego, czyni mi niemożebnem spełnianie obowiązków, które dotąd w Komitecie spełniałem, tak, jak Towarzystwo żądać ma prawo. Zresztą byłbym niejednokrotnie w pewnej kolizyi, jako szef departamentu, od którego Towarzystwo pobiera subwencye. Jeżeli Świetne Zgromadzenie sądzi, że powinienem jeszcze na czas pewien urząd w Komitecie zatrzymać (Brawa) to mógłbym obowiązki spełniać tylko w bardzo ograniczonym zakresie i musiałbym liczyć na współudział w pracy kolegów w Komitecie. Z drugiej strony nie mam odwagi w obec tak kategorycznego postawionego do mnie wezwania nie usłuchać go, więc tak jak słuchałem przeszło ćwierć wieku — oświadczam i teraz, że rezygnacyę cofam (Powszechne oklaski)

Przew. p. Brykczyński. Z najwyższą radością przyjmujemy decyzyę kolegi prof. Pilata. który tyle lat użyczał nam swej pomocy swą niezmordowaną a trudną pracą. Dziękuję mu imieniem całego Zgromadzenia i wyrażam radość, że pozostanie nadal naszym kolegą. (Oklaski).

Z kolei Andrzej ks. Lubomirski, stawia motywowany wniosek nagły:

Z uwagi, że ze wszystkich gałęzi gospodarczych w Austryi, narażone jest najbardziej cukrownictwo, i to na niebezpieczeństwo tak wielkie, że bez wkroczenia czynników ustawodawczych nie mogłoby się ostać — jest dziś jedyna sposobność, ażeby zanim stosunki ustawowo unormowane zostaną, rząd poparł słuszne żądania kraju naszego i przy rozdzieleniu kontyngentu, oraz w obec kartelu cukrowego, jeżeli jeszcze nadal przedłużony zostanie, użył całego swego wpływu i starał się o uzyskanie jak najkorzystniejszych warunków dla naszego przemysłu cukrowniczego.

Mowca jest głęboko przekonany, że Koło polskie może w tej sprawie poparciem swojem wiele zdziałać i uzyskać — i czyni wniosek:

VII. Rada Ogólna poleca komitetowi:

1) aby użył wszelkich środków i wpływów dla skutecznej ochrony powstającego przemysłu cukrowniczego w ręku krajowych rolników wobec zagrażającego mu niebezpieczeństwa wskutek kryzys światowej, a jeszcze więcej ze strony konkurencyi wewnątrz państwa, aby przy sposobności normowania produkcyi w drodze ustawodawczej, Towarzystwo Przeworskie jako jedyne krajowe w ręku ziemian, dające rękojmię przyszłości tego przemysłu w kraju, zostało w największej mierze uwzględnione, z uwagi na przyszłość rolnictwa:

2) Poleca dalej komitetowi zwrócić się do Ministerstwa kolejowego i Wydziału krajowego z przedstawieniem konieczności uwzględnienia żądań stawianych przez Tow. Przeworskie w kierunku zniżek taryfowych na kolejach wschodnio galicyjskich.

Zgromadzenie uchwala nagłość wniosków.

P. Turnau wskazuje, że chodzi tu nietylko o podniesienie dochodu z większej własności, ale także o lepsze stosunki dla sfery robotniczej. Niemniej sprawa jest związaną z kwestyą hodowli bydła. Wnioski ks. Lubomirskiego zasługują przeto na wszechstronne poparcie i przyjęcie.

P. Cieński, również je gorąco popiera, zwłaszcza że cukrownictwo krajowe jest dopiero w początkach roz woju i dla tego na tem większą opiekę zsługuje. Oprócz Przeworska, rozwijać się ono zaczyna także na kresach polsko-ruskich, gdzie nastręcza się sposobność zwiększenia dochodów dla ludności miejscowej. Nawiązując do wczorajszych uwag ks. Baczyńskiego, podnosi mowca, że stworzenie tej gałęzi przemysłu jest zasługą magnateryi i szlachty polskiej. Należałoby także, aby prowodyrowie ludu uznali to i byli dobrymi sąsiadami, a nie podnosili zarzutów, że tutaj niedostatecznie myśli się o ludzie. (Brawa)

Mowca nie może wierzyć słowom ks. Baczyńskiego, jakoby rzeczywiście między ludem było mniemanie, że o ludzie szlachta nie myśli, ta szlachta która wiernie stoi przy haśle: »Jeden tylko — jeden cud: Z szlachtą polską polski lud!«

Co do rzeczy samej, żąda mowca energicznego wystąpienia Koła z powodu zagrożenia przemysłu cukrowego, i wniosek ks. Lubomirskiego najgoręcej popiera. (Brawa i oklaski).

P. Gniewosz: Mogę zapewnić szan. księcia, że Koło polskie zawsze interes kraju ma na oku w pierwszym rzędzie. Jeżeli rezultaty niedopisują — to wina stosunków ogólnych.

Co do cukrownictwa wskazuje mowca na wspólny interes Czechów i Niemców, nie mniej na konkurencyę Moraw i Śląska, oraz Anglii. Wszakże Koło będzie się starało o ile możności z dzisiejszej kryzyz cukrowej jak największą dla kraju osiągnąć korzyść i przedsięwziąć wszystko, ażeby potrzeby kraju naszego uwzględniono.

Zgromadzenie uchwala zamknięcie dyskusyi.

Prof. Pawlik: Mnie idzie o poparcie przemysłu ze strony kraju i dlatego czynię wniosek naglący:

3. Walne Zgromadzenie uprasza Wydział krajowy, ażeby wystąpił przed Sejmem z wnioskiem w kierunku najdalszego poparcia finansowego kraj. Towarzystwa cukrowniczego w Przeworsku, co najmniej do opanowania targu krajowego.

P. Wiesiołowski wskazuje na usiłowania Bukowiny od lat 15 w sprawie stworzenia przemysłu cukrowniczego, który zaczął się też podnosić, mimo, że powstał kartel, ażeby młody ten przemysł zniszczyć w zarodzie. Mowca domaga się, aby akcyę żądania poparcia u rządu rozszerzyć także na Bukowinę, a mianowicie na cukrownię w Żuczce.

Zgromadzenie uchwala wnioski ks. Lubomirskiego en bloc, oraz dodatkowe wnioski pp. prof. Pawlika i Wiesiołowskiego.

Przewodnictwo obejmuje Wicepr. ks. Witołd Czartoryski.)

Następnie referent dr. Tad Skałkowski przedstawia sprawozdanie:

»O obecnie praktykowanym wymiarze należytości przenośnych od własności ziemskiej«

Referent wnosi:

Rada ogólna galic. Towarzystwa gospodarskiego wypowiada przekonanie, że praktyka władz skarbowych, zmierzająca do nakładania jak najwyższych należytości przenośnych przy zmianie własności, jest wielce uciążliwą dla posiadłości ziemskich i wywiera wpływ niekorzystny na ekonomiczne stosunki kraju.

2. Rada ogólna poleca Komitetowi, aby przedstawił władzom centralnym ujemne skutki tego postępowania władz skarbowych.

W dyskusyi zabiera głos br. Brunicki i podnosi wypadek, gdzie wymierzono należytość spadkową zupełnie fałszywie, po kimś innym nie zaś po właściwym spadkodawcy, a dyrekcya Skarbowa zwaliła później winę na oceniciełi majątku.

P. Gniewosz oświadcza, iż przyjmuje apel do Koła polskiego do wiadomości, i że sprawę na Kole polskiem przedłoży.

Zgromadzenie uchwala wnioski referenta, poczem przewodniczący odracza obrady (o godz. 1 min. 15 do godz. 4 popołudniu.)

Początek o godz. 4. min. 30 popołudniu.

Przewodniczący Wiceprezes ks. Witołd Czartoryski. Wiceprezes p. Stanisław Brykczyński w obszernym i gruntownym referacie zdaje sprawę o rezultatach dziesięcio letniej akcyi komitetu Tow. Gosp. Gal. w dziedzinie hodowli zwierząt domowych.

Pierwszą większą subwencyę rządową w kwocie 50.000 zł. otrzymało Towarzystwo gospodarskie na podniesienie hodowli bydła w naszym kraju w r. 1882 i w tym roku zostały założone pierwsze obory zarodowe pełnej krwi w liczbie 19. Subwencyę stałą, rządową i krajową, przyrzeczoną na lat 10, w kwocie 40.000 zł. rocznie otrzymało Towarzystwo w r. 1892 i od tego czasu zaczęła się dopiero programowa działalność komitetu.

Obór zarodowych pełnej krwi w roku 1892 było 11 ze stanem krów 194, obecnie jest ich już 19 ze stanem 776 krów. Obory pełnej krwi sprzedały w ciągu tych 10 lat do chowu 530 buhajów i 90 jałówek.

Obór zarodowych pół krwi w r. 1892 było 21 ze stanem krów 420, dziś liczba ich wynosi 49 ze stanem krów 1181 (w tem 12 obór gminnych) Z zagranicy sprowadzi komitet dla swoich obór i na zamówienia prywatne 160 buhajów i 169 jałówek. Stacyj buhajów było w r. 1892 subwencyjnych 37, subwencyonowanych 136, obecnie zaś jest 40 subwencyonowanych i 265 subwencyjnych. Na stacyach tych odstanowiono przeszło 200.000 krów włościańskich. Subwencyj wypłacono w tych 10 latach ogółem 260.696 koron.

Tutaj zwraca się mowca przeciwko podnoszonym tendencyjnie zarzutom, jakoby działalność Tow. Gospodarskiego w tej dziedzinie hodowli bydła zmierzała jedynie do poparcia i dla korzyści większej własności z pominięciem włościan. Zarzuty takie powstać mogą tylko u tych, którzy działalności towarzystwa nie znają a twierdzą gołosłownie. Ktokolwiek nieuprzedzony bezstronnie rozpatrzy działalność tę, to przyznać będzie musiał, że cała działalność komitetu Tow. Gosp. na polu chowu bydła, przedewszytkiem i przeważnie właśnie dobro ludu, dobro i podniesienie chowu bydła wśród włościaństwa ma na celu. Obory zarodowe, tak dworskie jak gminne, i stacye buhajów nie do innego celu służą, jak do poprawyby dła wogóle w pewnej okolicy.

Podnoszą nieraz jako zarzut, ż więcej tworzy się obór zarodowych dworskich niż gmin nych — ale tu trzeba znać dobrze powody, dla czego tak j'est, i zaznaczyć z całym naciskiem, że to nie jest jakieś forytowanie własności większej ze szkodą włościan. Środki jakiemi Towarzystwo rozporządza są szczupłe, zatem działać tak trzeba, aby z tego skutek był jak najdonioślejszy. Trzeba to wiedzieć, że przy założeniu dworskiej obory zarodowej ponosi ko-

mitet tylko koszta połowy ceny buhaja a więc już co najwyżej wydatek do 800 koron, 20 zaś conajmniej krów lub cielnych jałowic musi właściciel ze swoich wyłącznie pokryć funduszów. Przy założeniu obory gminnej zakupić się musi nie tylko buhaja ale i 10 cielnych jałówek, które bezpłatnie pomiędzy włościan dotyczącej Gminy bywają rozdzielone, co już najmniej razem wyniesie z górą 4.000 k. Wobec tego więc, że założenie obory gminnej wymaga przynajmniej 5—6 razy tyle kosztów co utworzenie obory dworskiej jasną jest rzeczą, że komitet przy swoich ściśle ograniczonych funduszach nie może zbytnio szafować na obory gminne, tym więcej, że ich utrzymanie w sposób hodowli odpowiedni, na znaczne nieraz natrafia trudności. Posiadacze jałówek z gminnej obory winni są wprawdzie wrócić po pewnym czasie przychowane cielę od wziętej krowy, ale z odbiorem tym czeka się nieraz bardzo długo, a i odebrana młoda sztuka idzie znowu za darmo do sąsiada zwykle w tej samej wsi i dalej służy, jako rozpłodowy materyał.

Wreszcie jasną jest rzeczą, że i dworska obora nawet nie jedynie dla dworu istnieje ale przez buhaja i sprzedaż cieląt, do podniesienia chowu bydła w całej okolicy się przyczynia. U nas krytyki dużo — ale brak poparcia z jednej strony od władz rządowych, z drugiej brak zrozumienia pożytecznej działalności i brak poparcia Towarzystwa od dołu od szerokich warstw ludności wiejskiej, to też nie możemy się jeszcze mierzyć z krajami takiemi jak np. W. Ks. Badeńskie, gdzie Tow. rolnicze liczy 23.000 członków. Przy wspólnem licznem działaniu znalazłoby się i środków więcej dla wspólnej pracy.

Dalej przytacza referent jeszcze następujące cyfry: z Wystaw przeglądowych bydła odbyło się w ubiegłem dziesięcioleciu 154, a jako premie wypłacono 76.000 złr., z czego znowu ani jeden cent nie poszedł dla większej własności oto znowu dowód jak nie słusznemi są wszelkie w tym względzie zarzuty. Przeszczepiono bydła w r. 1899 sztuk 107, w r. 1900 sztuk 1221, w r. 1901 sztuk 1051. Od r. 1902 będzie szczepienie znacznie raźniej postępowało, wobec tego, że Towarzystwo ma swego weterynarza.

Omawiając następnie prace komitetu w sprawie podniesienia chowu trzody chlewnej, zaznaczył referent, że w r. 1893 założono cztery chlewnie centralne, w roku następnym dalsze 3 i tej ilości 7 chlewni centralnych postanowił komitet nie przekraczać. Obecnie jest tych obór tylko 5 z powodu wybicia świń w Lipnikach i Kontach. Na pierwotne zakładanie i uzupełnienie chlewni centralnych sprowadzono z zagranicy od r. 1893 do r. 1901 łącznie sztuk 156.

Chlewni zarodowych miał komitet w 1893 r. 13, po koniec r. 1901 założono ich wogóle 336. Stacyj knurów było w r. 1893 dwie, do końca zaś zeszłego roku założono ich 231. Jak jednych tak i drugich przeważnie u włościan.

W końcu wspomniał jeszcze referent o chowie owiec. Pierwsze owczarnie zarodowe założył komitet w r. 1896 w liczbie ośmiu, obecnie jest ich 84. Stacyi tryków założono w r. 1896 siedm, a jest ich już 92.

P. Turnau w gorących słowach podnosi pracę Komitetu, a używając porównania, że lokomotywa jest bardzo ładną maszyną, ale byłaby i nie użyteczną, i nie ruszała się, gdyby nie było kółek i motoru, wskazuje na usilne dążenie Komitetu w celu wytworzenia takich prawidłowo poruszających się kółek, t. j. większych i mniejszych hodowców. Szczególnie zaś podnosi mowca niezmordowaną pracę wiceprezesa i referenta p. Brykczyńskiego, wnosząc, aby Zgromadzenie wyraziło mu uznanie przez powstanie z miejsc.

(Oklaski: Zgromadzeni powstają).

Ref. p. Brykczyński dziękując za wyrazy uznania, podnosi, że praca jego nie byłaby wcale wydatną, gdyby nie było w Towarzystwie i w Komitecie ludzi, z którymi pracować prawdziwą jest przyjemnością. Od czasu jak mowca przewodniczy sekcyi hodowlanej, raz tylko jeden zdarzyło się, że nie było kompletu. Wszyscy członkowie pracują w poczuciu obowiązków obywatelskich i można śmiało powiedzieć: z ogromnym pożytkiem.

Zwłaszcza gorąca podzięka należy się inspektorom hodowli pp. Zakrzewskiemu i Fedorowiczowi, którzy są sprawie oddani całą duszą, co w obec Szan. Zgromadzenia z całem uznaniem podnieść należy. (Brawa i oklaski).

Ks. Puzyna zwracając się do referenta wyraża również cześć «tym umysłom i sercom», które obejmują jak najszersze kręgi narodu i nie ustają w pracy około dobra ludu. Mowca wyraża życzenie, aby ręce pracujące około podniesienia i upiększenia ziemi ojczystej nigdy nie strętwiały. Mowę ks. Baczyńskiego uważa mowca jako wynikającą zdaje się z nieznajomości stosunków — i zapewnia, że lud zgoła inaczej myśli, a wszyscy zgromadzeni chcą nadal pracować z Komitetem i w pracy około dobra i podniesienia ludu nie ustawać. Mowca wnosi Komitetowi, prezesom i wszystkim współpracownikom, oraz pracującym na niwie Kółek rolniczych gorące: Niech żyją!

P. Szczepański z uznaniem podnosi zasługi inspektorów hodowli, oraz całej sekcyi hodowlanej, szczególnie tych, którzy mieli zadanie zakładania obór zarodowych oraz wyraża kilka uwag krytycznych co do wartości rasy Simenthalerskiej i Oldenburgów.

Po przemówieniu p. Frommla (w odpowiedzi p. Szczepańskiemu) Zgromadzenie uchwala zamknięcie dyskusyi.

Zabiera jeszcze głos p. Ostaszewski — poczem referent p. Brykczyński odpowiada poszczególnym mowcom, zaznaczając, iż Komitet idzie ciągle konsekwentnie w raz obranym kierunku i ciągle na coraz lepszej znajduje się drodze.

Ostatecznie Zgromadzenie przyjmuje sprawozdanie referenta do wiadomości.

Następują wybory: (Przewodnictwo obejmuje Wicepr. p. Brykczyński), powołując na skrutatorów pp.: ks. Andrzeja Lubomirskiego, Tad. Fedorowicza i Kn. Puzynę.

P. Truskolaski przedkłada: Sprawozdanie komisyi rachunkowej co do zamknięcia rachunków c. k. G. T. G. za rok 1901.

Wybrana przez XXXVI-tą Radę Ogólną Komisya szkontrująca i rachunkowa przeprowadziła szkontrum całej kasy, — znajdując w niej zgodnie z księgą kasową zapas gotówki w kwocie k. 3.286·94 niemniej rozmaite efekta stanowiące własność poszczególnych w zarządzie komitetu znajdujących się fundacyj stypendyjnych a to na kwotę ogólną . . . . k. 157.588·60
dalej fundusz obrotowy Towarzystwa . . k. 23.942·96
a więc efekta ogółem wynoszą kwotę: . . k. 181.530·96

Zaznaczyć dalej, musimy, że:

Fundusz żelazny, który według zamknięcia rachunkowego z 31/12 901. wynosił kwotę: k 27.004 h 74 w listach zastawnych Towarz. kredyt. ziemsk. i Banku hipotecznego: został dnia 27-o lutego br. — jak to rachunek nam przedłożony stwierdza, użytym na zakupno realności w. ul. Syxtuskiej nr. oryjentacyjny 43 — za cenę kupna 131.000 kor. kwota uzyskana ze sprzedaży pomienionych efektów funduszu żelaznego wystarczyła w zupełności na zrealizowanie tego interesu.

Komisyja rachunkowa wyrażając komitetowi uznanie za dokładne i jasne prowadzenie rachunkowości wnosi:

1) Rada ogólna udziela Komitetowi absolutoryum z obrotu funduszów za rok 1901.

2) Rada ogólna uchwali dla buchhaltera Grużewskiego, który księgi i całą rachunkowość Towarzystwa wzorowo prowadzi, z oszczędności kasowych roku 1901 wynoszących k. 876·86 hal. remuneracyę w kwocie 300 kor.

Rada Ogólna uchwala wnioski bez rozpraw.

Następnie ten sam referent przedkłada: Sprawozdanie komisyi rachunkowej co do budżetu przychodów i rozchodów G. T. G. na r. 1902.

Przedłożony budżet na rok 1902 komisyja rachunkowa zbadała co do pozycyi szczegółowych tak w przychodach jak i rozchodach uznając takowe za zupełnie uzasadnione mianowicie:

suma przychodów wynosi . . . . k. 19.526·86
» rozchodów » . . . . » 24.415·50
zatem pozostaje do pokrycia przez Oddziały kwota 4 888 k. 24 hal.

Komisya rachunkowa stawia wnioski następujące: Rada Ogólna raczy uchwalić:

1. Rada Ogólna przyjmując niniejszy budżet, uchwaliła rozkład niepokrytych potrzeb Zarządu centralnego **w sumie 4.888 k. 24 hal.** na Oddziały, według stopy procentowej **35**% od należytości wkładek obowiązkowych Członków w każdym Oddziale zebrać się mających. — Uchwalenie takiej stopy procentowej umożliwi pokrycie potrzeb przewidzianych budżetem, nadto pozostanie Komitetowi fundusz dyspozycyjny na wydatki nadzwyczajne i nieprzewidziane.

2. Należytości obowiązkowe każdego Oddziału według tej stopy procentowej obliczone i w budżecie wyszczególnione, mają być **w ciągu roku 1902** odnośnie do §. 15. lit. d. statutu do Kasy Towarzystwa wniesione.

P. Rojowski wnosi interpelacyę: Czy Komitetowi wiadomo, w jakiem stadyum znajdują się prace ankiety nad nieprawidłowościami podatkowemi obradującą pod egidą Wydziału krajowego z polecenia Sejmu?»

Przew. Brykczyński odpowiada, że wiadomo, iż ankieta ma być zwołana, i jest przekonany, że interesa rolników będą w niej należycie zastąpione.

Hr. Mycielski jako członek ankiety wyjaśnia, że referaty w ankiecie się opracowują, a opóźnienie obrad nastąpiło z powodu wystąpienia z niej p. Sawczaka przewodniczącego, który ustąpił ze stanowiska członka Wydziału krajowego. Z 18. referatów rozdanych 4 już wpłynęły. Marszałek krajowy hr. Potocki przyrzekł uczynić wszystko, aby praca ankiety nie doznawała dalszej zwłoki.

P. Włodz. Gniewosz zawiadamia, że jest w toku akcya, celem zawiązania kartelu spirytusowego. Mowca wykazuje korzyści dla producentów z kartelu wypłynąć mogące. Kontyngent spirytusu w kraju naszym wynosi 400.000 hektol. z tych 350 000 hktl. mogłyby być skartelizowane. Mowca zaleca w interesie produkcyi krajowej, przystępowanie do kartelu.

Przyjęto do wiadomości.

Następnie na wniosek p. Karczewskiego wybrano przez aklamacyę komisyę rachunkową w dotychczasowym składzie t. j. pp. Włodzim. Truskolaskiego, Bol. Śmiałowskiego, Stan Cieńskiego, a zastępcami pp. Włodz. Czaykowskiego, dr. K. Paygerta i Leona Kniazia Puzynę.

Sprawozdawca p. Fedorowicz ogłasza wynik wyborów do Komitetu.

Na 50 głosujących otrzymali pp.:

Władysław Tyniecki	49	głosów
Jerzy Turnau	48	„
Jan Breuer	44	„
Mieczysław Onyszkiewicz	44	„

zostali zatem wybrani Członkami komitetu G. T. G.

P. Gniewosz wyraża przewodniczącym pp. Brykczyńskiemu i ks. Wit. Czartoryskiemu podziękowanie za przewodnictwo w obradach.

Poczem przewod. p. Brykczyński żegnając delegatów obrady zamyka o godz. 7. m. 15 wieczorem.